Nr. 17/18 — ROK III-CI

STYCZEŃ — LUTY — 1944

IRAN — AFRYKA — INDIE
EGIPT — PALESTYNA

SKAUT

CZASOPISMO
ZWIĄZKU HARCERSTWA POLSKIEGO
NA WSCHODZIE.

IDZIEMY

Wołasz do nas z rozgrzanych i dalekich pustyń.
Wołasz wiatru podmuchem z białego obłoku
I każdej nocy cicho szepcą twoje usta,
Że pragniesz i że żądasz naszego powrotu.

Anteną tajnej stacji, z podziemnej reduty,
Wołasz przez obce lądy i przez wielkie morza,
Wołasz krzykiem rozpaczy z za kolczastych drutów,
Że już za trudno czekać, ze dłużej — nie możesz.

Wyciągasz do nas milion rozpostartych ramion
Krzyżów, nad mogiłami wbitych w ziemię twardą;
I ostatnim spojrzeniem ofiar mordowanych
Patrzysz w niebo, czy lecą srebrzyste eskadry.

Stężałym rytmem marszu idących kompanii,
Warkotem śmigieł, zgodnym motorów rzężeniem
I serc łomotem — walką i czynem wezbranych —
Rzucamy jedno słowo do Ciebie: — Idziemy!

Jerzy Woszczynin.

archiwum

Drzeworyt: WASILEWSKIEGO WŁADYSŁAWA

Reprodukcja kliszy z książki „DYWIZJA LWÓW" za łaskawą zgodą KOMITETU REDAKCYJNEGO.

archiwum

GAWĘDA

MOI Kochani!

Rozpoczynam tym listem cykl gawęd, które chciałbym przeprowadzić z Wami w atmosferze najbardziej przyjacielskiej, ale równocześnie z największą korzyścią.

Z miejsca jednak napotykam na pierwszą trudność, zda się nie do przezwyciężenia. Jak Was ogarnąć? Jak Was zobaczyć? Jak się przekonać, że słowa moje nie piszę w próżnie? I widzę, że bez Waszego współudziału i współpracy tej trudności nie pokonam, jeśli nie usłyszę odzewu. Czekam na Wasze listy do nas!

Biorę się jednak do tej pracy, gdyż zachętę, choć nieśmiałą, znalazłem w Waszych kilkuset listach, które otrzymałem niezależnie od korespondencji od drużyn, hufców i Komend. Świadczą one o tym, że choć dzielą nas tysiące kilometrów, łączy nas jednak — organizacja i idea harcerska. A jak silnie łączy - świadczą o tym nie tylko poważne cyfry rozwoju organizacji, ale konkretne wyniki pracy zastępów i drużyn. Myślę, że za te pozytywne wyniki — uzyskaliśmy potwierdzenie Rządu ważności statutu naszej organizacji na uchodźctwie a Naczelny Wódz zezwolił nam, instruktorom harcerskim — służącym w wojsku, na pracę harcerską.

To zobowiązuje nas wszystkich. Zobowiązuje do tego, by dorobku Związku Harcerstwa Polskiego, wyniesionego z Polski, nie zaprzepaścić lub roztrwonić. Zobowiązuje — byśmy swój dorobek osobisty, harcerski i organizacyjny wnieśli jako wkład pracy przy powrocie do Kraju.

Piszę Wam o tym w pierwszej gawędzie dlatego, że właśnie część z Was nie rozumie tego, sądząc, że tylko kto w wojsku służy ten spełnia swój obowiązek. Niewątpliwie tak jest. Ale niezależnie od służby wojskowej muszą być inne służby nie mniej ważne dla Kraju i Wojska. Jeden tylko warunek: *nałożone obowiązki są i będą tak spełniane — jak służba wojskowa.* To znaczy — bez żadnego ale. Ba, jeszcze lepiej, gdyż w wojsku całe życie normuje rozkaz i odpowiedzialność za jego wykonanie, a *w harcerskim pojęciu służby mieści się jeszcze coś — co się nazywa dobrą wolą.*

Dobra wola to nic innego tylko własna niewymuszona chęć. *Robię wszystko,* zaczynając od drobiazgów, a kończąc na sprawach najpoważniejszych, *dlatego, że chcę to zrobić*; dlatego, że chce to zrobić jaknajlepiej, a nie, że muszę, lub dlatego, że obawiam się kary.

Chciałbym bardzo żebyście tę pierwszą a jedną z najistotniejszych cech służby harcerskiej natychmiast przyjęli za swoją, *gayż bez szczerej woli nie ma harcerstwa.* Od pierwszej chwili to podejście musi mieć zastosowanie do wszystkiego. A więc:

— do organizacji wstępuję, bo chcę wstąpić;

— przestrzegam prawa harcerskiego, bo tak chcę postępować, bo mam ku temu swoją, szczerą, wolną i nieprzymuszoną wolę;

— jestem panem siebie — więc umiem chcieć i sobie kazać.

Sprawdźcie to na sobie i przekonajcie się czy nie mam racji.

Czekam Waszego odzewu. Czekam na Wasze listy. Tylko jedno, niech piszą do nas ci, co chcą pisać. Czuwaj! Uśmiechnij się.

Jarema.

PRÓBA CHARAKTERU

JEST wiele prób i sprawności harcerskich, które zdobywa brać harcerska począwszy od najmłodszych „zuchów“ a skończywszy na najstarszych instruktorach. Wszystkie te stopnie i sprawności są niewątpliwie potrzebne, przydatne, pożyteczne, ale nie są one same w sobie celem. Raczej — są środkami do wielkiego *celu, jakim jest wyrobienie charakteru.*

Z tego wynika, że najważniejszą naszą próbą — *jest próba charakteru.*

Próba ta nie jest tak prosta, jak się na pozór nam zdaje. Każdy człowiek rodzi się ze znamionami tego czy innego charakteru. Wiele cech dodatnich lub ujemnych — oddziedziczamy po naszych rodzicach. Nie ma urodzonych idealnych ludzi. Ale z biegiem lat człowiek poznaje sam siebie, sprawdza jakie ma zalety, a jakie wady. Niektórzy obojętnie przechodzą do porządku dziennego nad samym sobą. Ale są i tacy, którzy szczegółowo analizują swój charakter i swoje dobre cechy, starają się jedne wykorzenić a dobre nabywać.

W tej właśnie pracy nad sobą przychodzi młodemu człowiekowi z pomocą organizacja o skrystalizowanej idei — *IDEI PIĘKNA I DOBRA.* Wiemy, że taką organizacją jest harcerstwo. Ale *przez samą przynależność do organizacji — nikt jeszcze nie stał się doskonałym,* jeśli ze swej strony nie dołożył starań, by sięgnąć, po ideał. Na tej drodze do doskonalenia, odbywa się najważniejsza próba życia: — próba charakteru.

Próba taka może czasem przyjść niespodzianie. Wielu z pośród nas — harcerzy jest takich, którzy mają odbytych wiele prób i zdobytych sprawności. Chodzą regularnie na zbiórki, stosują się do wszelkich zarządzeń władzy przełożonej. A kiedy zdaje się im, że już osiągnęli wszystkie zalety i sprawności harcerskie — nagle, niespodzianie przychodzi właśnie próba charakteru. I co wtedy? Pozwólcie, że zamiast podawać wam przykłady, opowiem jedno ze swych wspomnień z niedalekiej naszej przeszłości.

* * *

POWOLI rozjaśniały się mroki syberyjskiej nocy. Wstawał świt. I znów nadchodziła chwila — jedna z tych wielu — najuciążliwszych dla skazańców zamkniętych w „łagierze“, gdy o łyżce wodnistej zupy musieli iść do pracy na 12 godzin w tajgę.

Z pobliskiej elektrowni zabrzmiał głos syreny: 6-ta godzina, czas porannej zbiórki do pracy. Każdy więc zakutany w szmaty, spieszył na plac zbiórki aby w wypadku spóźnienia nie oberwać kijem od któregoś z „komendantów“...

Poszli wszyscy, jak codzień, jak zawsze...

W opróżnionym baraku pozostał tylko jeden człowiek: Janek. Nie idzie dzisiaj do pracy, ma zwolnienie od lekarza, więc gwiżdże sobie na wszystkich „komendantów“. Jest szczęśliwy. Przynajmniej mróz mu nie dokuczy i nie potrzebuje żadnej „normy“ odrabiać. Zresztą i tak tej normy nigdy nie wyrobił, więc „stale siedział“ na 500 gramach chleba i na „ostatnim kotle“...

archiwum

Początkowo był zadowolony z tego, że nie poszedł na robotę, ale stopniowo zaczął żałować tego... Na robocie, choć zimno, ale czas jakoś prędzej schodził i prędzej nastawał wieczór, a z nim — upragniona „pajka“ chleba. A tu południe daleko, a jemu już kiszki „marsza grają“... Z utęsknieniem więc wypatrywał przez okno powrotu kolegów z pracy. Wiedział bowiem, że po ich powrocie — będzie obiad i kolacja razem. Zaczął więc nerwowo chodzić z kąta w kąt po baraku.

W tym przypadkowo wzrok jego przywarł do jednego miejsca. W kącie baraku stoi „kuferek“ nieobecnego kolegi, a w nim... O dziwo! — Pajka chleba!!! Było to zjawisko, które rzadko, bardzo rzadko, można było oglądać. Bo każda kromka chleba na chwilę pozostawiona bez opieki — ginęła jak „kamfora“!... Nawet najbliższy kolega często nie wytrzymywał pokusy i... błyskawicznie sprzątał ją drugiemu. A tu leży sobie taka ładna „pięciusetka“ i... drwi z niego!...

Długo patrzał w nią jak w słońce! Lecz pod wpływem tego niezwykłego widoku — jeszcze bardziej obudził się w nim głód i pokusa!... Już sięgnął ręką po nią, lecz... ręka zawisła w powietrzu. W tej chwili stanęła mu przed oczyma postać, tak samo jak on głodnego, kolegi. Widział jego rozpacz na twarzy, gdy po powrocie z pracy nie znajdzie swojej kromki chleba, którą zapewne przez pośpiech zostawił nie ukrytą, wygnany z baraku do pracy.

Zamyślił się... Było mu bardzo przykro, że po raz pierwszy wyciągnął rękę po cudzą własność.

Odszedł. Znów wrócił i znów zatopił wzrok w nieszczęsną kromkę chleba. Ale tym razem jeszcze większa ogarnęła go pokusa!... Zaczęła się tragiczna walka między sumieniem a wygłodzonym organizmem. Niestety, pokusa była nad wyraz ciężka! Pod wpływem głodu, takiego głodu, który na chwilę zaćmił mu nieomal przytomność umysłu — wyciągnął rękę po raz drugi i... wziął ją!...

Ale w tej chwili zaszło coś nieoczekiwanego w jego duszy. Kromka chleba zaciążyła mu jak kamień w ręku. Jak błyskawica wróciła mu na nowo świadomość dokonanego czynu. Jak iskra przemknęła mu myśl w głowie — „Toż jestem złodziej! Jestem największy złodziej, bo chcę zabrać ostatnią kromkę chleba koledze, takiemu jak ja głodnemu“... Co więcej — stanęła mu przed oczyma matka. Słyszy jej słowa — „bądź zawsze uczciwym człowiekiem“ — które tak często powtarzała. Przypomniał sobie dom rodzinny... Ale najwięcej paliła go wstydem myśl: „byłem przecież harcerzem aż do ostatniej chwili i teraz przecież nim jestem, cóż więc czynię!...“

Walka była ciężka. Trzymana w ręku kromka chleba — paliła go ogniem!... Wiedział dobrze, że gdy ją weźmie — już nigdy nie będzie śmiał spojrzeć w oczy swoim kolegom w „łagrze“ Jeśli zaś kiedykolwiek wróci do domu, nigdy nie będzie miał prawa przypiąć do piersi krzyża harcerskiego. Z drugiej strony głód skręcał mu kiszki, jakieś złe moce nagliły go — zjedz, zjedz, natychmiast...!

Ale w chwili najcięższej walki zacisnął zęby, podniósł czoło i rzekł twardo: Nie! Nie wezmę. Nie dam się skusić. Precz odemnie zła pokuso! Nie wezmę, bo jeszcze tak nisko nie upadłem.

Odłożył chleb, chowając go głębiej, by kto inny nie zabrał go właścicielowi. Sam wrócił na swoją pryczę.

Uczuł dziwną radość i zadowolenie jak nigdy przedtem. Nie zrobił przecież nic wielkiego na pozór — a jednak czuł, że zrobił to, co może zrobić tylko człowiek z charakterem. I wiedział, czemu ma to zawdzięczać. Te dwa magiczne słowa: jestem harcerzem — wystarczyły, by ze wstrętem odrzucić tak niepomiernie ciężką pokusę, wynikającą z nieodpartej fizycznej konieczności.

Wiedział już, że mimo wszystko, duch może i powinien być silniejszym ponad wszystko!

Jan Daszkiewicz.

KRZYŻ HARCERSKI

KAŻDY harcerz po złożeniu przyrzeczenia otrzymuje *krzyż harcerski*. Jest on własnością Związku Harcerstwa Polskiego, powierzaną harcerzowi na znak, że do Związku należy; ale dlatego też krzyża nikomu nie można odstąpić, za żadną odznakę innego skauta wymienić.

Spójrz na krzyż — mówi ci on wiele. Jego kształt przypomina dawny krzyż Virtuti Militari Polski przedrozbiorowej, co nawiązuje do najświetniejszych tradycji naszej historii. Krzyż otoczony jest wieńcem w połowie dębowym *(symbol siły)*, a w połowie laurowym *(symbol zwycięstwa)*. W środku krzyża znajduje się lilijka harcerska. Lilijka jest znakiem skautów na całym świecie. Zauważyłeś pewnie, że na róży wiatrów starych kompasów lilijka taka oznacza północ. Lilijka harcerska jest zatem symbolem *dobrego kierunku*. Na lilijce są dwie gwiazdki — przypominają nam one *oczy czujnego skauta*, zawsze otwarte, zawsze dostrzegające to, co wymaga pomocy. Od lilijki idą wokół promienie, które mówią o tym, że cnoty harcerskie winny być nie — „własnością prywatną" harcerza, ale, że winny *promieniować na otoczenie*, winny przenikać środowisko, w którym się harcerz obraca. Promienie te zamknięte są kołem — symbolem naszego *braterskiego kręgu*.

Krzyż jest z żelaza — charakter harcerza także winien być żelazny. Srebrna lilijka na krzyżu oznacza stopień wywiadowcy (u druhen — przewodniczki), złota — stopień ćwika (u druhen — samarytanki). Na odwrotnej stronie krzyż posiada litery oznaczające serię, oraz numer.

Krzyż jest drogi każdemu harcerzowi. Hracerz nosi krzyż zawsze przepisowo — nad lewą kieszenią munduru, lub w lewej klapie marynarki (harcerki na sukience — w miejscu odpowiadającym miejscu noszenia krzyża na mundurze). Harcerz nie nosi krzyża na płaszczu, nie miesza go z innymi odznakami, uważa, by go nie zgubić (jeśli go zgubi, czeka pół roku aż otrzyma nowy!)

W czasie tej wojny, krzyż był nie raz jedynym przedmiotem, wyniesionym przez harcerzy z Kraju, przemyślnie chowanym w więzieniu, w czasie rewizji, przy przechodzeniu licznych granic, za wszelką cenę ratowanym w niezwykłych, tragicznych okolicznościach. Działo się to dlatego, że jest on nie tylko symbolem *służby Bogu i Polsce*, symbolem *godności człowieka* tak bardzo sponiewieranej przez wrogów Polski, a tak wysoko cenionej przez harcerza.

archiwum

HARCERZ I MORZE

ZAWSZE Harcerstwo — zdawało sobie żywo sprawę z potrzeby posiadania morza dla rozwoju i potęgi Państwa i jego wartości dla budowania charakteru.

A więc, nie trzeba chyba mówić jak bardzo dodatnim i jednocześnie atrakcyjnym czynnikiem wychowawczym jest morze.

To też harcerskie drużyny morskie rozwijały się w Polsce od pierwszych lat istnienia ZHP, a śmiałe wyczyny naszych „Wilków Morskich", głośne były w całym świecie. Szczególnie w ostatnich latach przed wojną jakiś wprost ożywczy wiatr od morza owiał szeregi harcerstwa polskiego. Kilka takich naprawdę dobrych wypraw, bo wskazujących na niezwykłe umiłowanie morza, fizyczna, duchowa i żelazna wprost wytrzymałość załóg — stoi mi żywo w pamięci i chciałbym je dziś choćby z grubsza Druhom opowiedzieć.

Więc przede wszystkim Władek WAGNER. Przecież nieugięta wola dokonania czynu, na który się zawziął wbrew wszystkim i wszystkiemu, odwaga i hart ducha tego chłopca, godne są doprawdy niekłamanego podziwu. Nie darmo go zresztą prasa amerykańska, australijska i angielska porównywały do słynnego Samotnego Żeglarza — ALLAIN GERBAULT.

Jako 19 letni chłopak wyruszył w 1934 r. z Gdyni w podróż naokoło świata na swej „Zjawie" — małym wiekowym jachciku, który, doprawdy, bardziej podobny był do „zjawy", niż do statku z prawdziwego zdarzenia. Rozleciał się też przy pierwszym bodaj zetknięciu się z lądem amerykańskim.

Niezrażony pierwszym niepowodzeniem, a dumny z podboju Atlantyku, rok przeszło pracuje ciężko, by po sprzedarzy na złom pierwszej „Zjawy" — kupić drugą starą balie. Wymalowuje na niej „Zjawa II" i wyrusza do Australii. Lecz nic bardziej łakomego dla rekinów portowych całego świata jak połknąć taką słodkowodną płotkę. Oczywiście, „wtryniają" naszemu Władkowi jacht stary i zupełnie nie nadający się na wody tropikalne. Ledwo przepłynął Kanał Panamski, dobrnął do Ekwadoru, gdy powierzchnie „Zjawy II zjadają mu robaki. Dokładnie opisywać wszystkie perypetie WAGNERA, trzebaby całą książkę napisać, co zresztą właśnie zrobił i jego „Nęcący Horyzont", wydany przez „Na tropie", walnie mu pomógł do zdobycia „Zjawy III".

Chce tylko jeszcze podkreślić naprawdę niezwykłą wytrwałość jego w dążeniu do upragnionego celu. Najlepiej to chyba scharakteryzuje następujący fakt. Po stracie drugiego jachtu miał już WAGNER dość kupowania starych jachtów i postanowił „Zjawę III" wybudować własnoręcznie wykorzystując przy tym przeszło 2-letnie doświadczenie w żegludze.

Otóż nie pamiętam już jaki odcinek przebył statkiem pasażerskim do miejscowości, gdzie budulec i robocizna były najtańsze. Po wybudowaniu jednak jachtu uznał, że odcinek ten „nie liczy" się i że podróż jego dookoła świata byłaby niekompletną. Załadował się więc razem ze „Zjawą III" na pokład liniowca i wrócił do „robaczywego" Ekwadoru, by stamtąd kontynuować samotnie przerwaną po-

dróż. Co prawda to prawda dalsza jego podróż nie była już właściwie samotna. W Ekwadorze musiał zaciągnąć pożyczkę, a od kogóż, jak nie od cudem spotkanego rodaka. A czyż mógł przewidzieć, że ten rodak okaże się akurat gorszym niż najbardziej obcy oszust. „Zacny przyjaciel“ kazał mu podpisać tę pożyczkę... ale, że treść była pisana po hiszpańsku, więc w Australii okazało się, że była to umowa najmu pracy i kazano biednemu WAGNEROWI płacić grube dolary „zaległych poborów“... Było to chyba jedno z poważniejszych nieszczęść, które mu się za całą podróż przytrafiły i dopiero Konsul RP. w Sidnej obronił go przed zlicytowaniem „Zjawy III“ (a tym razem było to już istotnie cacko). Po tym zato idzie już wszystko naszemu żeglarzowi jak z płatka. Staje się sławnym, a ma tyle sprytu, że potrafi sławę sprzedać. Wywiady, artykuły, autografy, wreszcie wpada na pomysł płatnych wycieczek na swym jachcie i w rok spłaca wszystkie niemal długi. Przyjmuje jeszcze dwóch australijskich „roversów“ (starszych skautów) na pokład i w końcu 38 roku (tak, to już 6 rok.) wyrusza wreszcie na ostatni etap, który kończy z „fasonem“ w lipcu 39, dostawiając swych pasażerów na międzynarodowy „Rover Moot“ w Szkocji.

Nie bardzo to właściwie ostatni etap, którym miała być oczywiście Gdynia.

Wolę jednak myśleć, że do niej nie dotarł... Wiem, że jeszcze w sierpniu 1939 r. był w Anglii; miejmy nadzieje, że pływa teraz na jednym z O.R.P. Pięć lat walczyć z żywiołem na wszystkich wodach kuli ziemskiej i zakończyć podróż naokoło świata na dnie zajętego portu, czy w jakimś obozie koncentracyjnym — to byłoby zbyt tragiczny cios ze strony losu.

* * *

Inny harcerski epos morski to jacht *„Poleszuk“*.

Wyruszyło na nim 8 harcerzy w maju 1939 do BRAZYLII, ST. ZJ. i dalej. Mnie osobiście znów najbardziej podoba się u nich zawziętość, wytrwałość i solidność przygotowań.

Ci chłopcy, nikomu nic nie mówiąc, przygotowywali się do tej wyprawy przez kilka lat, składając pieniądze na wspólne konto, dzieląc się z góry funkcjami, do których każdy odpowiedniej rzeczy się uczył. Przyszli do Głównej Kwatery Harcerzy dopiero wtedy, gdy już wszystko mieli opracowane i przygotowane, i gdy potrzebowali tylko zgody władz i niewielkiej pomocy finansowej. Latem 1939 r. byli już w BRAZYLII i spłacali dług zaciągnięty w MSZ, pracą wśród tamtejszej Polonii. Te dwie wyprawy, to żywe zaprzeczenie „polskiego słomianego ognia“ i braku jakoby zdolności organizacyjnych Polaków.

Mój Boże, toż doprawdy przykładów wypraw morskich naszych harcerzy możnaby tu przytaczać bez liku.

A o „Zawiszy Czarnym“ nie trzeba przecież przypominać, bo każdy z nas słyszał coś o tym weteranie o jego wyprawach, rejsach i życiu naszego Wilka Morskiego gcn. *Mariusza Zaruskiego.*

SKORUPSKI Wacław, hm.

archiwum

PRAWA I OBOWIĄZKI DRUŻYNOWYCH

Z tytułu swej pracy w drużynie każdy drużynowy posiada ustalony zakres praw i obowiązków, znajomość których ułatwi mu postępowanie, gdyż wiedząc co wolno a czego nie, co musi a czego nie należy czynić, nie narazi go na przykrości i niespodzianki, które mogą zaprzątać mu umysł całkiem niepotrzebnie.

Najpierw omówmy obowiązki, a jest ich sporo.

Pierwszą grupą obowiązków są *obowiązki względem siebie samego.* Jest ich dużo, a są bardzo ważne, będą to prace zmierzające do podniesienia swoich osobistych wartości. Tylko wtedy możemy promieniować, gdy sami będziemy zasobni w pierwiastki dobra i umiejętności.

Drugą grupę naszych obowiązków *stanowią obowiązki względem powierzonej nam młodzieży.* A więc odpowiedzialność za zdrowie moralne i fizyczne, odpowiedzialność za właściwy kierunek wychowania, zgodny z ideologią Harcerstwa.

Trzecią grupę obowiązków stanowią *obowiązki wobec domu i szkoły.* Drużynowy musi być w stałym kontakcie z rodzicami, musi ich informować o swych planach. Obowiązkiem drużynowego jest uzgadnianie swego programu pracy ze szkołą, tak, aby praca harcerska nie kolidowała z nauką i programem wychowawczym szkoły. Plany i programy pracy drużynowy składa opiekunowi. Również, co miesiąc, składa sprawozdania.

Czwartą grupa - to *obowiązki wobec władz harcerskich.* Będą nimi: punktualne składanie raportów, przesyłanie odpisów rozkazów drużyny, rzetelne wykonywanie zarządzeń i rozkazów. Drużynowy odpowiada za swą pracę w drużynie wyłącznie przed władzą harcerską, która mu tę pracę zleciła. Drużynowy jest obowiązany do przestrzegania drogi służbowej.

Piąta grupa obowiązków-to *obowiązki wobec drużyny.* Drużynowy dba o punktualne wydawanie miesięcznych rozkazów, przestrzega systematycznej pracy, dba o wzrost poziomu pracy, układa plany pracy i pilnuje ich realizacji.

Wreszcie, jeżeli drużyną opiekuje się Koło Przyjaciół Harcerzy, drużynowy *obowiązany jest do informowania K.P.H.* o pracach drużyny.

Z kolei omówmy prawa drużynowego. Drużynowy ma prawo:

1. Przyjmować i usuwać chłopców z drużyny.
2. Stawiać wnioski do władz harcerskich o usunięcie z Z. H. P. harcerzy po przyrzeczeniu.
3. Zawieszać w prawach i obowiązkach członków drużyny.
4. Udzielać pochwał.
5. Wyznaczać kary (b. oględnie).
6. Dopuszczać do próby na młodzika i przeprowadzać ją.
7. Dopuszczać do przyrzeczenia.
8. Dopuszczać do próby na wyższe stopnie.
9. Przeprowadzać próby, o ile jest do tego upoważniony.
10. Dopuszczać do prób na sprawności.
11. Przeprowadzać próby na sprawności, o ile jest do tego upoważniony.

12. Zarządzać zbiórki i alarmy.
13. Zwoływać Rady drużyny.
14. Mianować funkcyjnych: sekretarza, skarbnika, kronikarza, gospodarza i innych, którzy są potrzebni do wykonania programu pracy.
15. Powoływać do życia zastępy i rozwiązywać je.
16. Zatwierdzać godła zastępów.
17. Mianować zastępowych.
18. Wizytować zbiórki zastępów.

Przy wykonywaniu swych obowiązków i korzystaniu ze swych uprawnień drużynowy powinien pamiętać o Radzie Drużyny, która jest ważnym czynnikiem usprawniającym pracę. To też drużynowy chętnie korzysta z rady swych najbliższych, którzy tym mocniej wiążą się z pracą, im więcej czują odpowiedzialności i im więcej zdają sobie sprawę, że ich zdanie jest brane pod uwagę przez drużynowego.

Rada drużyny w niczym jednak nie uszczupla praw drużynowego, nie ogranicza go wcale, ani też oficjalnie nie jest odpowiedzialna za pracę w drużynie.

W harcerstwie stawiamy zasadę odpowiedzialności osobistej, nie zbiorowej. To też drużynowy jest odpowiedzialny za to co robi, choćby nawet robił coś po poradzeniu się i za zgodą Rady.

Drużynowy musi pamiętać, że podane wyżej prawa i obowiązki są tylko przepisami, które mają ułatwiać życie i pracę organizacji, nie można jednak zapominać o tym, że *najczęściej takt, umiar i spokój więcej potrafią dokonać, niż kurczowe trzymanie się choćby najbardziej słusznej sprawy.*

Nieustępliwość w rzeczach istotnych, to jest tam, gdzie chodzi o naszą ideologię i istotę harcerstwa, oto zasada, która powinna przyświecać drużynowym.

Z. SZADKOWSKI, hm.

RADA DRUŻYNY

WYCHOWANIE harcerskie kształci poczucie odpowiedzialności. Harcerz odpowiada przecież za swoją pracę nie tylko przed przełożonym, ale przede wszystkim wobec całej gromady swoich rówieśników. Jest to właściwa postać odpowiedzialności, którą kieruje nie obawa, ale troska o dobro zespołu. Opiera się ona na inicjatywie i odwadze postępowania.

Nie odrazu jednak można włożyć na barki młodego chłopaka wielkie obowiązki, ale w związku z obarczaniem go coraz nowymi obowiązkami, musi chłopiec w uznaniu swych zalet, mieć także większy głos w swej gromadzie. Dlatego praca dobrej drużyny opiera się nie tylko na postawie i umiejętności drużynowego, ale przede wszystkim na wartościowej, odpowiedzialnej Radzie Drużyny. I jeśli zdarzy się nagle, że drużynowy, z tej czy innej przyczyny, nie może dalej pracować, Rada Drużyny powinna uchronić drużynę od zachwiania się, być trzonem żywego, systematycznego działania.

Praca dobrej drużyny winna skupiać się i opierać na Radzie Drużyny. Dlatego też można zadania tej ostatniej określić następująco.

archiwum

1) Rada jest *organem sprawozdawczym* — Za pośrednictwem członków Rady, drużynowy widzi jasno tok pracy całej drużyny.

2) Jest *organem opiniodawczym* — Drużynowy przedstawia Radzie pewne sprawy, według własnego uznania, z prośbą o wypowiedzenie opinii. Decyduje jednak drużynowy sam. Członkowie Rady mogą też zgłaszać różne własne projekty.

3) Jest *organem wykonawczym* — na Radzie drużynowy wydaje polecenia, dotyczące przyszłej pracy drużyny.

4) Jest *organem kształcącym* — na Radzie członkowie jej dzielą się swymi doświadczeniami w sprawozdaniach, słuchają instrukcji drużynowego, uczą się pracy zespołowej i doskonalą się w technice obradowania. Może być wreszcie do normalnych posiedzeń Rady dodana część szkoleniowa, w której Rada będzie traktowana jako „ćwiczebny zastęp zastępowych".

W skład Rady wchodzą harcerze, którym poruczono troskę o sprawy ogólne, a więc — drużynowy, przewodniczący komisji prób, przyboczni, zastępowi, ważniejsi funkcyjni, jak sekretarz, skarbnik, referent sportowy itp. W doborze członków należy jednak dbać oto, by uprawnienie to obejmowało chłopców rzeczywiście poważnie pracujących dla drużyny. Poza tymi mogą być zapraszani jako goście inni harcerze, których udział jest w jakiejś sprawie potrzebny oraz opiekun drużyny, prezes K. P. H. itd. Członkostwo w Radzie drużyny należy uważać za zaszczytne wyróżnienie i dlatego dobrze jest w rozkazach jasno określać, kto do Rady należy, gdyż mogą być w drużynie różni funkcyjni, którzy nie będą członkami Rady.

Rada jest sercem drużyny — nadaje rytm całej jej pracy. Dlatego zebrania Rady powinny się odbywać regularnie i systematycznie, najlepiej raz w miesiącu. Dobrze jest związać dzień obrad Rady z jakimś faktem z tradycji drużyny. Np. drużyna im. X. J. Poniatowskiego odbywa swoje zebrania we wtorki, ponieważ tego dnia zawsze urządzał odprawy Książe — Józef. Wogóle Rada jest także najtrwalszą instytucją przechowującą wszelkie tradycje drużyny. Na Radzie poza tym są ściśle przestrzegane wszystkie przepisy prawidłowego prowadzenia zebrań. Trzeba pamiętać, że umiejętność prowadzenia zebrań wymagana jest przy próbie na stopień Harcerza Rzeczypospolitej. Protokuł pisze kolejno każdy członek Rady, poza drużynowym i przybocznymi.

Typowy porządek posiedzenia Rady wygląda następująco:

1. Sprawdzenie obecności, odczytanie protokułu z poprzedniej Rady; dyskusja nad protokułem, podpisanie.
2. Sprawozdanie zastępowych z ewentualną dyskusją nad każdym sprawozdaniem, w której mogą zabrać głos np. przyboczni, gdy wizytowali zbiórki zastępów itp.
3. Sprawozdanie funkcyjnych.
4. Sprawozdanie przybocznych, ewentualnie przewodniczących Komisyj prób.
5. Sprawozdanie drużynowego.
6. Polecenie drużynowego.
7. Wolne wnioski.

Po Radzie może nastąpić zawiadomienie o stanie punktacji w zawodach między zastępami, jakieś ćwiczenia praktyczne np. nowe gry, nowe piosenki itd.

Zastępowi przynoszą na Radę książeczki zastępów, funkcyjni swoje księgi ect.

Obok Rady Drużyny drużynowy prowadzi odprawy zastępowych. Różnią się one

tym od Rady, że zwoływane są niesystematycznie, najczęściej w związku z jakimś specjalnymi wydarzeniami — wycieczka drużyny, niespodziewany udział drużyny w jakiejś imprezie szkolnej, przyjazd wizytatora itp. Odprawy mają charakter wojskowy — Zastępowi otrzymują krótkie instrukcje i objaśnienia, dotyczące wykonania zadań.

Na obozie — Rady Drużyny nie odbywają się — całością pracy kieruje Komenda Obozu. — W. Szyryński, hm.

BIEG HARCERSKI

BIEG harcerski jest zazwyczaj sprawdzianem posiadanych wiadomości przez harcerzy biorących w nim udział, a zarazem powinien być dla nich nowym i mocnym przeżyciem. Należy więc go tak opracować, ażeby odpowiadał wiadomościom uczestników; nie był zbiorem teoretycznych egzaminów, lecz zmuszał do wykazywania umiejętności, inicjatywy i pomysłowości, do zorganizowanej i zdyscyplinowanej pracy całym zespołem.

Sędziowie powinni być tylko milczącymi obserwatorami, ograniczającymi się do oceny prac wykonywanych i jak najkrótszego wprowadzania uczestników w treść zadania.

Niektóre drużyny, pamiętając o tym, że najlepszą formą próby na stopnie harcerskie, jest własnie bieg harcerski, zrobiły go, ale w... izbie harcerskiej. Takie przeprowadzanie biegu, nie tylko że nie przynosi pożytku, lecz przeciwnie, szkodzi pracy i źle do niej nastawia młodzież.

Każdy więc bieg harcerski musi być połączony przebyciem pewnych odległości rozgraniczających przeszkody jedną od drugiej.

Dla przykładu podaję nie obowiązujący wzór jednego biegu harcerskiego z zakresu próby na młodzika i wywiadowcy, który w zależnosci o warunków terenowych i wiadomości chłopców może być w różny sposób zmieniany.

Przed rozpoczęciem biegu należy trasę przejść planując rozmieszczenie poszczególnych przeszkód w terenie, zorientować się jak długo może on trwać i jaki sprzęt i ilu ludzi nam potrzeba jako sędziów.

W podanym przykładzie biegu potrzebne jest.

Na przeszkodzie pierwszej: 1 motek włóczki czerwonej; 10-12 m. liny grubej; 5 kawałków sznurka o łącznej długości 5-6 m.; trochę drutu miękiego.

Na przeszkodzie II-ej: 10 dkg farby lub kredki czerwonej; bandaże, laski.

» III ej: 200 m. cienkiej nitki; koc; rośliny i kartki z ich nazwami. (W czasie biegu należy sprawdzać czy nitka nie została zerwana).

Na przeszk. IV-ej: narysować znaki patrolowe; 12 główek zwierząt;

» V-ej: mapa lub dokładny szkic terenu; drzewo do palenia ogniska; chorągiewka biało-czerwona z linką; woda; herbata; chleb, masło lub marmolada.

Na trasie biegu należy rozstawić 5 sędziów, jednego pozorującego, i jednego kierownika biegu, który wypuszcza ze startu zastęp. Jeden zastęp potrzebuje około 3 i pół godziny na przebycie trasy. Cały bieg będzie trwał 5 godzin, gdy zastępy będą startowały co pół godziny, a będzie ich 3.

archiwum

ZASTĘP dostaje rozkaz w zapieczętowanej kopercie, każący mu maszerować do skrzyżowania dróg, stamtąd zaś, iść trasą wyznaczoną czerwoną włóczką *do przeszkody I-ej.*

Wejść na dom, lub na piętro, czy też dojść nad urwisko skalne nie wyższe niż 3-4 m. Na dole ułożyć linę takiej grubości, ażeby z całą pewnością mogła utrzymać człowieka /przedtem zrobić próbę/ 2,5 raza dłuższą niż wysokość ściany nad którą stoimy. Na górze musi leżeć pięć kawałków sznurka o dwu rodzajach grubości i trochę miękiego drutu. Zastęp ma dostać z dołu grubą linę za pomocą związanych kawałków sznurka i drutu; zejść na dół i ściągnąć wszystkie liny ze sobą.

Po wykonaniu tego, sędzia wskazuje początek śladów krwi, pozorowanej czerwoną farbą, rozlaną co pewien czas i pofarbowanymi na czerwono kawałkami bandaża, rozrzuconymi na ziemi. Znakami tymi idzie zastęp 100-150 m. do *przeszkody II-ej.*

Na ziemi leży chłopak i jęczy. Zapytany przez zastęp co mu jest, odpowiada, że skaleczył sobie mocno prawe przedramię i złamał prawą nogę poniżej kolana. Czołgał się kawałek drogi, ale stracił siły i nie może dalej iść. Harcerze mają mu opatrzeć zranienia, są one pofarbowane czerwonym atramentem, i odnieść, go na prowizorycznie zrobionych noszach, do najbliższego lekarza, lub telefonu, przez który mogliby wezwać pogotowie. W tym wypadku będzie tam sędzia. Dojście do którego określi chory / nie może on być dalej niż 50-100 m. / Sędzia po odebraniu chorego wzkazuje początek znaków patrolowych, które doprowadzają *do przeszkody III-j* odległej o 200-300 m.

W urozmaiconym terenie jest rozstawionych 12 sylwetek główek zwierząt podobnych kolorem do terenu. Zastęp obserwuje wskazany teren, z odległości 40-50 m. przez 2-ie minuty, następnie pisze zbiorowo ile główek zauważył, jak i gdzie były rozmieszczone.

Po wykonaniu zadania, sędzia pokazuje zastępowi początek cienkiej, czarnej lub zielonej nitki, po której mają iść do *przeszkody IV-ej.*

Na ziemi rozpostarty koc, a na nim leży rozrzuconych 15 roślin rosnących w tej okolicy i 15 kartek z ich nazwami. Harcerze muszą ułożyć rośliny grupami: drzewa, krzewy, kwiaty, trawy, mchy i pod każdą umieścić odpowiednią nazwę. Po czym sędzia wręcza zastępowemu mapę z kompasem i wzkazuje mu na niej miejsce następnej przeszkody, odległej o 500-600 m.

Przeszkoda V-ta. Zastęp dostaje chorągiewkę biało-czerwoną ze sznurkiem 15-20 m. długim. Ma ją zawiesić na jakimś przedmiocie terenowym możliwie wysoko. W czasie wciągania chorągiewki zastępowy powinien podać komendę „cześć sztandarowi".

Po zrobieniu tego, zastęp ma rozpalić ognisko, zagotować herbatę, pokrajać chleb, posmarować go masłem lub marmoladą, i zjeść to wspólnie. Po skończeniu pożywiania się sędzia ogłasza koniec biegu, notuje czas; zastęp zaś ściąga chorągiew na dół oddając „sztandarowi cześć".

Kozioł Ignacy, phm.

ŁĄCZNOŚĆ

SYGNALIZACJA DROGOWA

Podajemy szereg dalszych znaków drogowych, tym razem dawniej obowiązujących w Polsce.

Niech te tablice przyczynią się do z aktualizowania naszej pracy i posłużą Wam do opracowania nowych gier i ćwiczeń. Za opis dwu, gier lub jednego ćwiczenia, opartego na tym materiale, ponawiamy przyznanie nagrody w postaci książki: VADE MECUM Żołnierza — Kierowcy. Część I-sza i II-ga. Wydawnictwo Sekcji Regulaminowo - Wydawniczej Armii Polskiej na Wschodzie. /J./

ZNAKI KIERUJĄCEGO RUCHEM

1. Stój! (dla samochodu nadjeżdżającego z przodu).
2. Stój! (dla samochodu nadjeżdżającego z tyłu).
3. Stój! (dla samochodów nadjeżdżających z przodu i z tyłu).
4. Jazda! (dla samochodów nadjeżdżających z przodu).
5. Jazda! (dla samochodów nadjeżdżających z prawej strony).
6. Jazda! (dla samochodów nadjeżdżających z lewej strony).

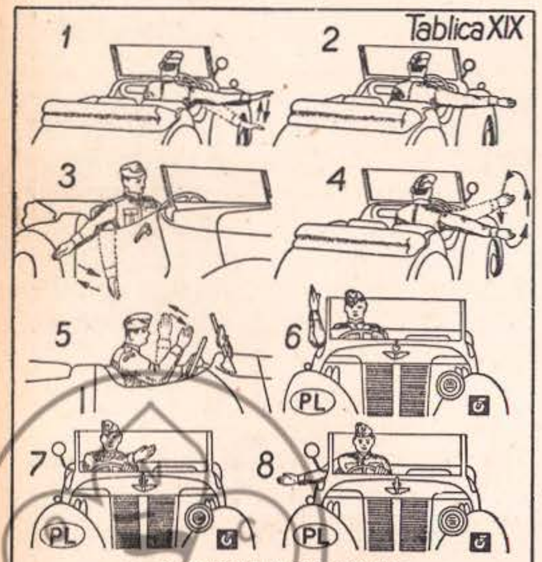

ZNAKI PODAWANE PRZEZ KIEROWCĘ

Dla kierowcy jadącego z tyłu:

1. Zwalniam lub zatrzymuję się (ruch ręką w dół i do góry).
2. Skręcam w prawo.
3. Możesz mnie wyprzedzać (ruchy ręką dołem do przodu, i do tyłu).
4. Skręcam w lewo (ruch ręką kołowy).

Dla kierującego ruchem:

5. Chcę jechać na wprost (ruchy ręką do przodu i do tyłu—widok z boku).
6. Chcę jechać na wprost (ruchy ręką do przodu i do tyłu—widok z przodu)
7. Chcę jechać w lewo.
8. Chcę jechać w prawo.

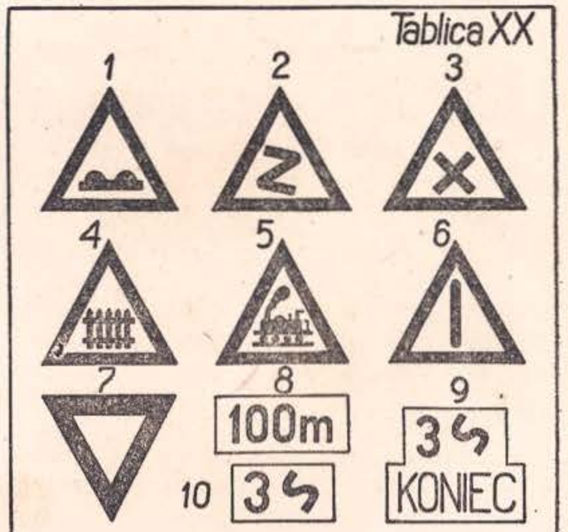

POLSKIE ZNAKI OSTRZEGAWCZE

1. Wygórowane mostki i poprzeczne ścieki przez drogę.
2. Ostre lub niewidoczne zakręty.
3. Skrzyżowania i rozwidlenia dróg.
4. Zamykane przejazdy kolejowe.
5. Niezamykane przejazdy kolejowe.
6. Wszelkie inne niebezpieczne miejsca.
7. Droga z pierszeństwem przejazdu (ustawia się na drodze, która niema pierszeństwa przejazdu).
8. Tabliczki pod znakami w razie ich ustawienia bliżej niż 150 m od przeszkody.
9. Tabliczka pod znakiem po zakręcie.
10. Tabliczka pod znakiem ostre lub niewidoczne zakręty.

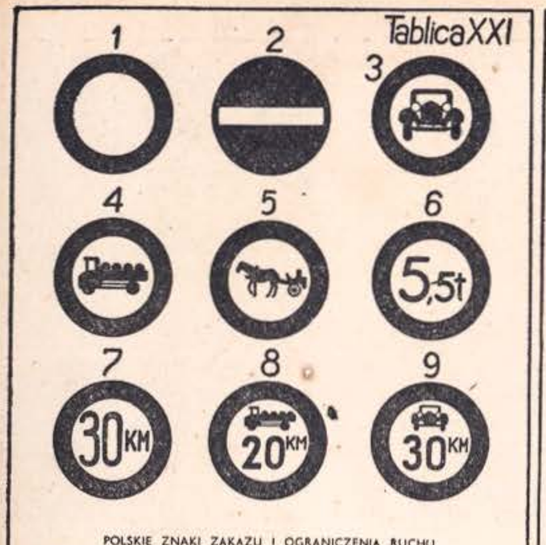

POLSKIE ZNAKI ZAKAZU I OGRANICZENIA RUCHU

1. Zakaz przejazdu wszelkich pojazdów
2. Zakaz wjazdu przy ruchu jednokierunkowym.
3. Zakaz przejazdu samochodów.
4. Zakaz przejazdu samochodów ciężarowych.
5. Zakaz przejazdu pojazdów konnych.
6. Zakaz przejazdu wszelkich pojazdów o ciężarze ponad określoną normę.
7. Zakaz przekraczania określonej normy szybkości jazdy przez wszystkie pojazdy.
8. Zakaz przekraczania normy szybkości przez samochody ciężarowe.
9. Zakaz przekraczania normy szybkości przez samochody.

POLSKIE ZNAKI ZAKAZU I OGRANICZENIA RUCHU

1. Zakaz zatrzymywania się i oczekiwania pojazdów.
2. Zakaz pozostawiania pojazdu na postoju.
3. Znak zakazujący zawracania (przy wjazdach w ulice jednokierunkowe).
4. Zakaz używania sygnałów dźwiękowych.
5. Zakaz wyprzedzania.
6. Tabliczka do znaków 1, 2, 4 i 5, oraz do wszystkich znaków z tablicy XXI.

POLSKIE ZNAKI NAKAZU

7. Znak obowiązującego kierunku jazdy.
8. Znak obowiązkowego zatrzymania się przed urzędem celnym.
9. Znak nakazujący ruch prawostronny na granicy polsko—czechosłowackiej.

POLSKIE ZNAKI NAKAZU

1. 2. 3. Słupki wskaźnikowe, ustawione między znakiem ostrzegawczym przed przejazdem niezamykanym rogatką, a samym przejazdem w kolejności liczonej od znaku ostrzegawczego

POLSKIE ZNAKI INFORMACYJNE

4. Znak dozwolonego pozostawiania pojazdów na postoju.
5. Znak zalecający zachowanie szczególnej ostrożności jazdy.
6. Znak przydrożnych punktów opatrunkowych.
7. Tabliczka do znaku Nr. 4.
8. Tabliczka do znaku Nr. 5.
9. Tablica przed stacją benzynową.

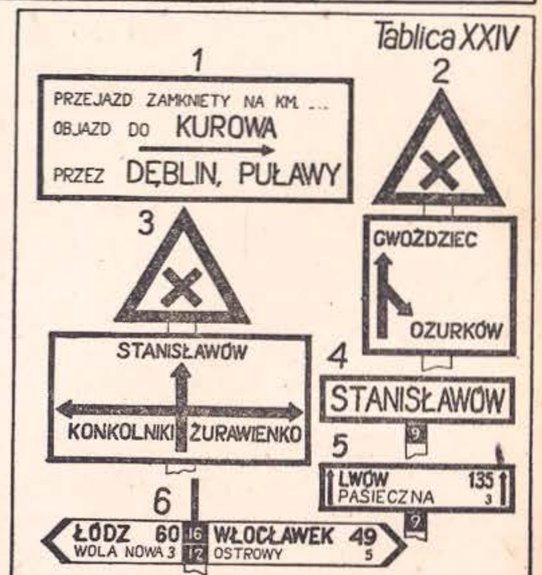

POLSKIE ZNAKI INFORMACYJNE

1. Tablica przy objazdach w razie zamknięcia odcinka drogi.
2. 3. Tablice przed drogowskazami.
4. Tablica miejscowości.
5. Tablica wskaźnikowa (odwrotna strona tablicy miejscowości).
6. Drogowskaz.

archiwum

Z PIEŚNIĄ

HYMN NARODOWY

Jeszcze Polska nie zginęła,
Póki my żyjemy,
Co nam obca przemoc wzięła,
Szablą odbierzemy.

Marsz, marsz Dąbrowski
Z ziemi włoskiej do Polski
Za twoim przewodem
Złączym się z narodem.

Przejdziem Wisłę, przejdziem Wartę,
Będziem Polakami,
Dał nam przykład Bonaparte,
Jak zwyciężać mamy.

Marsz, marsz Dąbrowski... itd.

BOŻE COŚ POLSKĘ

1. Boże, coś Polskę przez tak liczne wieki
Otaczał blaskiem potęgi i chwały,
Coś ją osłaniał tarczą swej opieki
Od nieszczęść, które pognębić ją miały.
Przed Twe ołtarze zanosim błaganie, } bis
Ojczyznę, wolność racz nam wrócić, Panie!

2. Ty, któryś potem tknięty jej upadkiem,
Wspierał walczących za najświętszą sprawę,
I chcąc świat cały mieć jej męstwa świadkiem,
Wśród samych nieszczęść pomnażał jej sławę.
Przed Twe ołtarze... itd.

3. Wróć naszej Polsce świetność starożytną,
Użyźniaj pola, spustoszałe łany,
Niech szczęście, pokój na zawsze zakwitną,
Przestań nas karać, Boże zagniewany.
Przed Twe ołtarze... itd.

4. Boże, którego ramię sprawiedliwe
Żelazne berła władców świata kruszy,
Skrusz naszych wrogów zamiary szkodliwe,
Obudź nadzieję w każdej polskiej duszy.
Przed Twe ołtarze... itd.

archiwum

ROTA

1. Nie rzucim ziemi, skąd nasz ród!
Nie damy pogrześć mowy!
Polski my naród, polski lud,
Królewski szczep Piastowy,
Nie damy, by nas zgnębił wróg!
Tak nam dopomóż Bóg! / bis /

2. Do krwi ostatniej kropli z żył
Bronić będziemy ducha,
Aż się rozpadnie w proch i pył
Wroga nam zawierucha,
Twierdzą nam będzie każdy próg!
Tak nam dopomóż Bóg! / bis /

3. Nie będzie Niemiec pluł nam w twarz,
Ni dzieci nam germanił,
Orężny wstanie hufiec nasz,
Duch będzie nam hetmanił,
Pójdziem, gdy zagrzmi złoty róg!
Tak nam dopomóż Bóg! / bis /

Maria Konopnicka

HARCERSKA DOLA

1. Z miejsca na miejsce, z wiatrem wtór.
Od Dniestru fal, z tatrzańskich gór,
Wszędzie nas pędzi, wszędzie gna
Harcerska dola, radosna.

2. Nam trud nie straszny, ani znój,
Bo myśmy złu wydali bój
I z nim do walki wciąż nas gna
Harcerska dola, radosna.

3. Nasza pogoda, jasny wzrok
Niechaj rozjaśni ludziom mrok,
Niechaj i innym szczęście da
Harcerska dola, radosna.

CHOĆ BURZA HUCZY W KOŁO NAS...

1. Choć burza huczy wkoło nas } bis
Do góry wznieśmy skroń.
Niestraszny dla nas burzy, burzy czas,
Boć silną przecież mamy, mamy dłoń.
Weselmy bracia się, } bis
Choć wicher żagle rwie!

2. Zróbmy przyjacielskie koło } bis
I zanućmy pieśń wesoło
Póki mamy czas. (bis)

GÓRALU, CZY CI NIE ŻAL...

1. Góralu, czy ci nie żal
Odchodzić od stron ojczystych,
Świerkowych lasów i hal
I tych potoków przejrzystych.
Góralu, czy ci nie żal? } bis
Góralu, wracaj do hal!

2. Góral na lasy spoziera
I łzy rękawem ociera.
I góry porzucić trzeba...
Dla chleba, panie, dla chleba!
Góralu, czy ci nie żal? } bis
Góralu, wracaj do hal!

MARSZ HARCERSKI

Muzyka: Ks. Al Odrobiny.

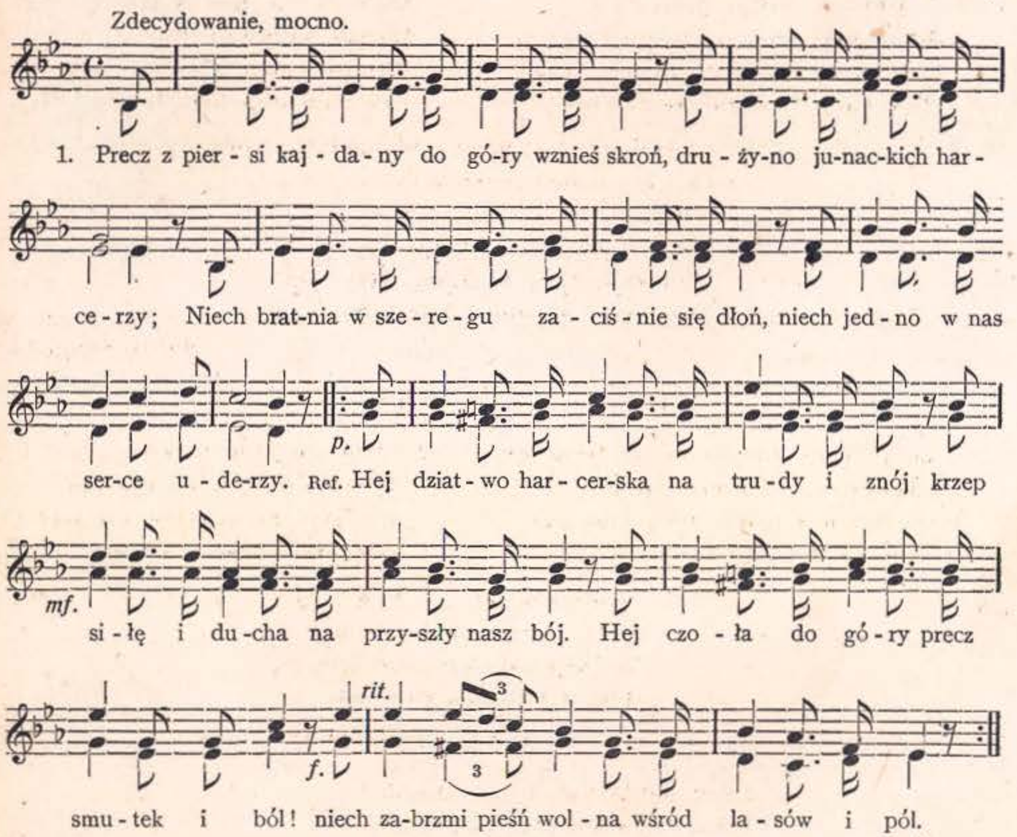

2. Wolności pogłosem niech ozwie się błoń
Zdeptanej Ojczyzny — Macierzy
Skrą czynów słonecznych okuje swą dłoń,
Kto duchem się z nami sprzymierzy.
Hej dziatwo harcerska itd.

3. W nas dźwiga się z prochu olbrzymów dziś skroń.
Milionów błyskają pancerze.
Myśl śmiała do czynu i bratnia z nas dłoń
Piorunem w tyrany uderzy.
Hej dziatwo...

4. Nas pęta nie trwożą, nie straszy nas broń,
Ni przemoc nas lękiem obieży,
Orężną nam stalą braterska dziś dłoń
A piersi Ojczyzny puklerze.
Hej dziatwo...

archiwum

ZUCHY

O ZUCHACH

W CAŁOKSZTAŁCIE prac harcerskich, musimy część naszej uwagi poświęcić zuchom — tej podmurówce harcerstwa. Każdy wódz, drużynowa, drużynowy, wogóle każdy instruktor — musi zdawać sobie sprawę ze sposobów podejścia, z metody pracy nie tylko w swoim dziale.

Wiek i wynikające z niego różnice zainteresowań i możliwości wykonania zadań, przemawiają za tym, by materiał i sposoby wprowadzenia ich w życie były odrębne dla każdego okresu rozwojowego młodzieży harcerskiej. Przeczytawszy powtórnie wytyczne pracy zuchów („Skaut Nr. 7/12), które są niczym innym, jak olbrzymim skrótem „Księgi Wodza Zuchów" harcmistrza Kamińskiego Aleksandra, wysnujesz sobie obraz, jak należy do tych zuchów podejść i co z nimi robić, aby praca Twoja dała wyniki.

Ja natomiast, po tym wstępie, chcę ci Druhno drużynowo i Druhu drużynowy zwrócić uwagę na kilka punktów, o których, jeżeli będziesz pamiętać, ułatwią ci zrozumienie istoty pracy zuchów.

Zuchy — to najmłodsza latorośl harcerstwa, to ci, którzy w marzeniach tylko pieszczą myśl, by zostać — harcerką, czy harcerzem. Dlatego też nie powinni przerabiać z materiału nic z tego co robią starsi.

Druhu drużynowy, stykając się z zuchami, lub przemawiając do nich pamiętaj:

— traktować ten mały ludek poważnie, nie jak dzieciaków, ale jak dzielnych górali, zaradne góralki, jak karnego i gotowego walczyć żołnierza, jak gosposie skrzętne i pracowite;

— zuch chce być, takim choć jest mały;

— nie używaj zdrobnień;

— wyczuj różnice choćby w tych powitaniach: „Dzień dobry moje grzeczne dzieci", a Czuj! dzielne zuchy, gromady wyrwidębów i wy skrzętne mrówki! Pomyśl, czy zuch z gromady „Wyrwidębów" może być grzeczniutki, słodki! — Nie tylko. Zuch musi być dzielny, silny i prawy.

Zuchy mają swoje obrzędy, bardzo poważne, które dla nich są wszystkim, całą spójnią, cementem. — Ile szkody może zrobić jeden ironiczny głupi uśmiech, jednej z twych druhen czy druhów! Znam taki wypadek, gdy zuch rzucił się z ciupagą i skaleczył chłopca, który chciał dotknąć „totem„ znak ich gromady.

Odrębność pracy wymaga odrębnej nomenklatury — słownictwa zuchowego. Harcerze mają obozy, zuchy mają kolonie. Nie ma u zuchów ognisk — są „Kominki". Totem — znak gromady, jest odpowiednikiem sztandaru harcerskiego. Harcerz składa przyrzeczenie — zuch tylko obietnicę zuchową.

Jeżeli zuch coś zbroi, to nie każ go, tylko oddaj sprawę wodzowi, który ma „Czarną Księgę" i inne sposoby ukarania.

Zajęcia drużyny, czy zastępu harcerskiego, które obserwują zuchy, należy przeprowadzić sprawnie, aby nie wywołały u nich uśmiechu lub lekceważenia. Twoi harcerze i harcerki, zastępowe i zastępowi, to poważne „szyszki". Niech

postępowaniem i pracą — dadzą dobry przykład i umacnią zuchów w tęsknocie, by im dorównać.

Gramadę istniejącą przy drużynie należy traktować nie jako ciężar — kłopot, ale jako najmłodszych członków rodziny, a zainteresowaniem, opieką i pomocą wykazać, że liczy się na nich jak na przyszłe harcerki i harcerzy.

Wytyczne współpracy gromady z drużyną, znajdziecie w „Książce Wodza Zuchów" na stronie 41-ej. Podstawą jednak jest i pozostanie dobra wola, takt i wyrobienie harcerskie tak wodza jak i drużynowego.

Na koniec Druhno i Druhu — praca wodza jest trudna choć piękna. Wiecie sami ile kłopotu i trudu potrzeba włożyć, by drużyna pracowała dobrze, a przecież zastępowi, przyboczni to „sztab" drużynowego, a ... wódz jest sam.

Ryś-Zuch.

DO WODZA...

PRACA Twoja jest ciężka i żmudna — nie ulega to wątpliwości — mimo, że jest piękną i czarowną. — W żadnym chyba dziale pracy harcerskiej nie widać tak szybko osiągniętych wyników, jak u zuchów, ale i nigdzie nie można tak szybko i kompletnie zdruzgotać wiary w organizację i zapał do pracy, jak właśnie u tych najmłodszych. Dlatego też praca wodza musi iść w parze w dwóch kierunkach — *nad sobą* — i *nad zuchami*. Ściśle i nierozerwalnie łączą się one ze sobą.

Ażeby wniknąć w arkana sztuki wodzowskiej, trzeba w pierwszym rzędzie interesować się tym wszystkim, co łączy się z pojęciem zucha i gromady. — Ciągle i ciągle mieć przed oczyma obraz — zucha, jego potrzeby, zainteresowania i możliwości. Dlatego też życzę Ci wodzu, aby jaknajszybciej zakwitł w umyśle Twoim ten pierwszy obraz — *„Wesół i śmiały, dzielny-choć mały"* — obraz twego zucha — ideału.

Zuch oddaje Ci swój zapał dziecięcy, swoją wiarę, że Ty pomożesz mu, by był dzielnym, prawdomównym, dobrym jako Polak itd. Nie zawiedź jego — Wodzu! Pomyśl, że Ty uzupełniasz linie wychowania, który dom rodzicielski i szkoła z takim trudem wytyczają.

Drugim życzeniem, które Ci wodzu śle, to jest to, byś jaknajszybciej *poczuł się wodzem!* By duma i szlachetność rozpierała Twe serce. Duma wypływająca z dobrze wypełnionego obowiązku. *Praca wodza to praca dla Polski, odpowiedzialna, bez reszty i całkowita.*

Wczuj się w słowa hymnu, przeanalizuj go głęboko i serdecznie, a drugi obraz — *Obraz Wodza*, zagości i nic go nie zetrze z Twojej duszy.

Kochanej Rzeczypospolitej
Oddajem codzienny nasz trud,
Wodzując zuchowym gromadom,
na drodze najlepszej wśród dróg!

Idziemy gromadą i ławą,
z pieśnią radosną, zabawą,
Pragnieniem czynu i mocą,
Służąc Ci wiernie, ochoczo,
Najdroższa — Rzeczypospolito.

Ryś-Zuch.

archiwum

KRĘGI WODZÓW

WODZOWIE zuchowi na terenie hufca łączą się w „kręgi wodzów". Do kręgów należą tylko ci, którzy uzyskali tytuł Wodza zuchów. Na czele kręgu stoi przeważnie namiestnik zuchowy.

Prace kręgu idą w trzech kierunkach:

1/ Harcerskim: pogłębienie ideologii harcerskiej, przygotowanie się do stopni i sprawności, dyskusje na tematy i zagadnienia wiążące się z życiem naszej organizacji i obecną sytuacją.

2/ Zuchowym: pogłębienie wiedzy z dziedziny pracy zuchów, nowe sprawności, spostrzeżenia, pomysły — plany pracy itd. Ścisła współpraca z namiestnikiem / imprezy itd /.

3/ Towarzyskim: herbatki, wieczorki, wycieczki, zwiedzania itd.

Założenie kręgu, przyjęcie nowego wodza jak i niektóre zbiórki, to, o głębokiej treści, obrzędy.

Specyficzna atmosfera powstała z oddziaływania na siebie tym, co piękne i szlachetne; wodzowanie — a z nim wszystkie troski i radości, nieustanne współzawodnictwo o harcerski i zuchowy prymat w życiu i grach, wiara w siebie i swych najbliższych, dominuje i owiewa wszystkie prace kręgu.

Krąg wodzów — to komórka, świadoma swej ważności i posłannictwa.

Poniżej przytaczam „prawo" jednego z kręgów wodzów Chorągwi Irańskiej.

1/ *Wodzuj sobą.*

Walcz nieustannie. Zło, to największy twój wróg.

2/ *Czuj sie wodzem.*

Bądź dumny i szlachetny jak wódz. Duma twoja z pokory i poczucia dobrze spełnionego obowiązku wypływa.

3/ *Wodzowanie zuchami, to chleb, który ci daje Polska, musisz na niego zasłużyć.*

4/ *Jesteś cząstką kręgu wodzów.*

Wierz, by Tobie wierzono. Poznaj każdego i daj mu to, co masz w sobie najlepszego. — Moc kręgu — to wiara i miłowanie.

5/ *Zródłem wiary i siły jest Wódz Wodzów — Bóg!*

Bądź najlepszym zuchem w Jego gromadzie!

Ryś-Zuch.

Teherański Krąg Wodzów

NAJBLIŻSZE PRACE

KOCHANY Wodzu!

Popatrz na swych zuchów, na swe pociechy, popatrz i pomyśl, czy są tacy, jakich chciałbyś ich mieć, czy też nie. Napewno dużo zuchów będzie daleko odbiegało od takiego typu zucha, jakiego chciałbyś mieć w gromadzie. Dlaczego? Aby odpowiedzieć, zastanówmy się razem. Jakby należało wyobrażać sobie zucha? I spróbujmy odpowiedzieć:

— Zuch to chłopiec zawsze uśmiechnięty i wesoły.
— Zuch to chłopiec sprytny i ruchliwy.
— Zuch to chłopiec karny i posłuszny.
— Zuch to chłopiec koleżeński.

Może kochany Wodzu znajdziesz jeszcze inne cechy, ale nam te chwilowo wystarczą, by przedstawić sobie typ prawdziwego zucha.

A teraz postawmy sobie drugie pytanie. Jak dążyć do wyrobienia takiego typu? I na to pytanie nie trudno odpowiedzieć. Przede wszystkim cofnijmy się wstecz do naszych lat zuchowych, przymknijmy na chwilę oczy i zastanówmy się. Przypomnijmy sobie, w co najchętniej bawiliśmy się; co czytaliśmy i w ogóle, co nas najbardziej interesowało? Napewno zobaczymy siebie, jak biegaliśmy z kawałkiem patyka w ręku, udając raz bandytę, drugi rycerza — bohatera; zobaczymy siebie, jak siadłszy na kiju udawaliśmy ułana i szarże naszej kawalerii; zobaczymy siebie siedzącego w wieczór zimowy przy piecu, zasłuchanego w treść bajek i opowiadań o bohaterach; zobaczymy siebie jak wraz z innymi chłopcami bawimy się wesoło w karuzelę i śpiewamy piosenki; wreszcie zobaczymy siebie, jak siedząc w kąciku, nożykiem strugaliśmy miecze, rewolwery, łuki, samoloty i wiele, wiele innych rzeczy.

No i teraz kochany Wodzu zastanów się, co te wspomnienia nasunęły ci na myśl? Przecież to teraz już proste; wszystkie te elementy wprowadźmy na nasze zbiórki gromady, a przez nie będziemy działali na wyobraźnię i instynkty zucha. A o to właśnie nam chodzi. Tylko musimy pamiętać, aby skłonności dobre — bohaterstwo, podróżowanie, naśladownictwo, koleżeństwo, uczynność itp. rozwijać u zuchów, wówczas na przyswajanie złych nawyków poprostu nie starczy czasu i zainteresowania. Bohaterami naszych zabaw, naszych gawęd, niech będą ludzie dzielni, dobrzy, którzy zawsze zwyciężają ludzi złych; i tych bohaterów każmy zuchom naśladować.

A więc wprowadźmy wszystkie te elementy, które sobie odtworzyliśmy wspomnieniem, do gier i zabaw na naszych zbiórkach zuchowych, a wtedy będziemy mieli zuchów takich, jakich byśmy mieć pragnęli.

Napewno niejeden z mniej doświadczonych wodzów zapyta:

— Dobrze druhu, ale jak to wszystko realizować, jak to wprowadzać na zbiórki gromady?

Zastanówmy się i nad tym i popróbujmy rozwiązać.

Cała praca z zuchami powinna być oparta na grach i zabawach, a formy

archiwum

zbiórki mogą nosić charakter:

— *oderwany* / każda zbiórka tworzy całość /,
— *cykl zbiórek,*
— *zbiórek obrzędowych.*

Zastanówmy się nad każdym z tych rodzajów zbiórek.

Zbiórka oderwana. Temat dowolny. Możemy wprowadzić na zbiórkę trochę musztry zuchowej, śpiewu, gier i ćwiczeń zuchowych, gawędę — bajkę itd. Jednak najważniejsze momenty w takiej zbiórce, to rozpoczęcie i zakończenie. Te dwa momenty muszą zrobić na zuchach wrażenie i dlatego wódz musi je przyoblec w szaty obrzędu.

Cykle zbiórek. Tematów bardzo dużo. Są to zbiórki łączące się w pewną całość. Naprzykład: cykl zbiórek góralskich, rycerskich, indyjskich, słowiańskich itp. A po obecnych przeżyciach można spróbować poprowadzić cykl zbiórek arabskich, tematów dostarczą: bajki z tysiąca i jednej nocy — no i własna obserwacja.

Jeżeli wódz ma odrobinę fantazji i zdolności gawędziarskich, to cykle zbiórek nie są trudne do przeprowadzenia.

Na zakończenie każdego cyklu zbiórek, każdy z zuchów powinien otrzymać odpowiednią sprawność zuchową. Naprzykład po zakończeniu cyklu zbiórek indyjskich — sprawność indianina.

Uwagi: 1/ wszystkie przedmioty do zabaw jak: łuki, pióropusze, hełmy, itp. zuchy powinny sobie zrobić same. I dlatego na każdej z tych dwu rodzajów zbiórek wódz powinien wprowadzić tzw. *majsterkowanie.*

2/ należy zwrócić uwagę, aby wybierać odpowiednie tematy w odpowiednim czasie. Naprzykład, cykl zbiórek „marynarskich" w okresie „Święta Morza", a cykl „Legionowy" na sierpień lub listopad itd.

Zbiórka obrzędowa: Tu pole do popisu dla Wodza. Obrzędami / dobrze obmyślonymi / wódz może zyskać bezgraniczny wpływ na zuchów, ale może go również utracić. I dlatego obrzęd musi być szczegółowo obmyślany, nie wolno dopuścić do niedociągnięć, nawet w najdrobniejszych szczegółach. Tematów do zbiórek obrzędowych jest dużo. Naprzykład przyjęcie nowego zucha do gromady, nadanie gwiazdki, nadanie sprawności itp.

Dla zilustrowania tego odcinka podaję program dwu zbiórek obrzędowych z cyklu indyjskiego.

I. OBRZĘD WYSTĄPIENIA NA ŚCIEŻKĘ WOJENNĄ.

Sytuacja: wieczór, las lub ogród / sala nie nadaje się do prowadzenia zbiórek indyjskich / zuchy w strojach indyjskich z bronią / łuk, tomahawk, kołczan na strzały / w pewnej odległości / zależnie od warunków do 300 m / przygotowane ognisko i zakopany „Topór wojenny".

Program zbiórki.

1. Przekradanka / ćwiczenia mające na celu wprowadzenie nastroju i powagi /. Zuchy przekradają się pojedyńczo lub parami do miejsca ogniska, gdzie zajmują miejsca w Kręgu Rady / siad po turecku, ręce skrzyżowane na piersiach lub dowolnie na kolanach /, i oczekują na przybycie wodza.

2. Rozpalenie ogniska / wódz bez słowa rozpala ognisko i zajmuje miejsce w Kręgu Rady /.

3. Gawęda — mowa wojenna wodza / krótka, na temat konieczności wystąpienia na ścieżkę wojenną ponieważ doznajemy wielkich krzywd od złych sąsiadów itd.

4. Okrzyk wojenny / Tatuowanie twarzy kolorem czerwonym, za pomocą czerwonej pomadki, lub ołówka /.

5. Taniec wojenny / w czasie tańca, wódz wydobywa topór wojenny /.

6. Zapowiedź przyszłych walk z nieprzyjacielem / pobudzenie bohaterstwa u wojowników /.

7. Zakończenie — okrzyk plemienia / zuchy cicho jak przyszły do ogniska tak i rozchodzą się /.

Uwaga: Uroczystość ta ma zostać tajemnicą zuchów, nie wolno o niej mówić z obcymi.

II. OBRZĘD NADANIA SPRAWNOŚCI „CZŁOWIEKA LEŚNEGO" / INDIANINA /.

Sytuacja: zbiórka odbywa się w lesie lub w ogrodzie.

Program zbiórki.

1. Walka dwóch plemion / mogą to być „małe podchody", może być „nawalanka" pustymi szyszkami — / uderzenia niebolesne /. Wódz musi kierować walką. Po za kończeniu walki zuchy zbierają się i tworzą —

2. Krąg Parady / w małym rozkroku, ręce skrzyżowane na piersiach, głowa lekko zadarta / wkoło przygotowanego ogniska, które zostaje zapalone przez wodza, przy wtórze bicia w bęben i okrzyku zwycięstwa.

3. Wprowadzenie „Totemu Gromady" / zuchy oddają cześć przez podniesienie dwóch palców w kształcie uszu wilka, litery V, na wysokość prawego ucha /. Następnie na znak wodza siadają, tworząc Krąg Rady.

4. Gawęda wodza. / wódz wychwala czyny waleczne najwaleczniejszych wojowników i całego plemienia /.

5. Taniec zwycięstwa.

6. Pieśń zwycięstwa.

7. Uroczystość nadania sprawności /. Zuchy robią Krąg Parady. Wódz zuchowi „X", przy słowach „bądź twardy i mocny jak dąb", wręcza wstążkę koloru czerwonego długości 15 cm, szerokości 1 do 1,5 cm z wypisanym zawołaniem „Szumiący dąb", a naprzykład zuchowi „Y", przy słowach „Bądź przebiegły jak lis", wstążkę z napisem „Przebiegły lis", itd.

Zuchy z kolei wstążki te przypinają do drzewca „Totemu" oddają cześć „Totemowi" i wodzowi, wpisują się do Księgi Gromady gęsim piórem i powracają na swoje miejsca /.

8. Zakończenie — wódz zapowiada koniec zabaw indyjskich, piosenka indyjska, okrzyk pożegnalny i zuchy rozchodzą się.

Kochany Wodzu! Dość pobieżnie masz podane ramy dwu uroczystości — obrzędów. Resztę zrób sam. Spróbuj ułożyć piosenkę indyjską taką najprostszą, spróbuj ułożyć taniec indyjski / kilka skoków przez ogienek /. W ten sposób może dojdziemy do pewnych konkretnych rezultatów. Czuj!

Pstrąg.

archiwum

CYKL ZBIÓREK NA SPRAWNOŚĆ GÓRALA

Przez tę sprawność Wódz gromady chce wyrobić:

a) sprawność fizyczną: zręczność, zwinność i siłę;
b) cechy charakteru: dzielność, odwagę, prawdomówność, spostrzegawczość, umiłowanie gór;
c) wiadomości ogólne: o Tatrach, szacie gór, ich mieszkańcach, ich życiu, zwyczajach i obyczajach.

Okrzyk: „Górale." — „Na hale!"
„Juhasy." — „Heja hip!"

I-sza ZBIÓRKA.

Temat zbiórki: Baca przyjmuje do juhasów.
Gawęda: Gawęda zbiorowa: Co zuchy wiedzą o górach i góralach?
Pieśni i tańce: „Oj góral ja se góral". Góralski taniec.
Majsterkowanie: Nóż góralski.
Obrzędowość: Przetarcie oczu, uszu i ust w gorzkim strumyku i rozdanie igieł sosnowych (szyszek).
Gry i zabawy turnieje (x): Ćwiczenia orientacyjne: wzrok: str. 71 p. 1, 72 p. 5, — sygnalizacja zbójnika: str. 72 p-6, 73 p-10, 74 p-13, 75 p-16, 76 p-22.

II-ga ZBIÓRKA.

Temat zbiórki: Życie na hali.
Gawęda: Gawęda o dzielnym juhasie, który strzegł owiec (szata gór, drzewa, krzewy, kwiaty).
Pieśni i tańce: „Gdym na hali", „Trojak".
Majsterkowanie: Pas góralski.
Obrzędowość: Uroczyste ubranie pasa i taniec w nim. Zakończenie: rozejść się jaknajciszej po dotknięciu przez bacę głowy zucha.
Gry i zabawy turnieje (x): Słuch: str. 77 p-2, 78 p-4, 79 p-13, 81 p-22, 82 p-25, Węch: str. 83 p-2. Nos Juhasa: 83 p-7, 84 p-10.

III-cia ZBIÓRKA.

Temat zbiórki: Życie na hali.
Gawęda: O owczarzu „Birtusie", który znał swoje owieczki i juhasów i bronił ich w niebezpieczeństwie,
Pieśni i tańce: „Gdym na hali", „Idzie dysc — z ruchami.
Majsterkowanie: Robienie oscypek, z gliny i misek.
Obrzędowość: Modlitwa przy kaplicy i zawieszenie korali.
Gry i zabawy turnieje (x): Dotyk: str. 85 p-2, 86 p-5 i 7, 87 p-12.

IV-ta ZBIÓRKA.

Temat zbiórki: Polowanie na niedźwiedzia.
Gawęda: O juhasie, który obronił przed niedźwiedziem.
Pieśni i tańce: „Za górami za lasami". Taniec góralski.

Majsterkowanie: Robienie ciupagi.
Obrzędowość: Dotknięcie ciupagą cielska zabitego niedźwiedzia.
Gry i zabawy turnieje (x): Orientacja: str. 89 p-3, 97 p-31, 99 p-38, 101 p-50.

V-ta ZBIÓRKA.

Temat zbiórki: Zbójnicy.
Gawęda: O Janosiku i jego zbójnikach.
Pieśni i tańce: „W murowanej piwnicy", „Zbójnicki".
Majsterkowanie: Parzenice.
Obrzędowość: Tajemne znaki zbójników, umówione miejsca i kryjówki.
Gry i zabawy turnieje (x): Turnieje.

VI-ta ZBIÓRKA.

Temat zbiórki: Wyprawa na „austriaków."
Gawęda: O Janosiku, który nad wszystko ukochał wolność.
Pieśni i tańce: „Hej idę w las". Zbójnicki.
Majsterkowanie: Dalsza ozdoba pasa.
Obzędowość: Tajemnicze znaki porozumiewawcze.
Gry i zabawy turnieje (x): Biegi: str. 108 p-1, 109 p-2. Bieg kozic pod górę (tylko 10 m.), 110 p-11, 111 p-17, 112 p-21.

VII-ma ZBIÓRKA.

Temat zbiórki: Nocna wyprawa zbójników.
Gawęda: O ukrytych skarbach Janosika.
Pieśni i tańce: „Zabili Janicka". Góralski.
Majsterkowanie: Kostki na kapeluszach.
Obrzędowość: Palenie ognia (hartowanie ciupag).
Gry i zabawy turnieje (x): Skoki: str. 113 p-2 i 5, 114 p-7 i 8.

VIII-ma ZBIÓRKA.

Temat zbiórki: Wypadek w górach.
Gawęda: O Klimku Bachledzie, przewodniku-bohaterze.
Pieśni i tańce: „Idzie dysc." Trojak.
Majsterkowanie: Muszelki i wykańczanie całego stroju.
Obrzędowość: Uroczyste przypięcie szyszki do „Totemu" oraz zuchowi, który pierwszy ujrzał wypadek.
Gry i zabawy turnieje (x): Rzuty: str. 117 p-11 i 3, 119 p-9, 122 p-20.

IX-ta ZBIÓRKA.

Temat zbiórki: Król Jan Kazimierz w górach.
Gawęda: O góralu, który obronił króla przed Szwedami.
Pieśni i tańce: „Oj góral ja se góral", Zbójnicki.
Majsterkowanie: Ozdobienie lampasami spodni, przypięcie piórek.
Obrzędowość: Obietnica górali nie oddać nigdy gór. Przypięcie piórek.
Gry i zabawy turnieje (x): Gry i zabawy (powtórzenia).

archiwum

X-ta ZBIÓRKA.

Temat zbiórki: Powrót z hal. Nadanie sprawności.
Gawęda: Co zuchy nauczyli się o Tatrach.
Pieśni i tańce: Znane pieśni i tańce.
Majsterkowanie: Sprawdzenie, kto najlepiej i najstaranniej ubrany.
Obrzędowość: Przybicie sprawności, skała na „Totem" i nadanie sprawności.
Gry i zabawy turnieje (x): Turnieje: szukaj w książce „Wodza".

RYŚ-ZUCH.

x) Patrz w „Książce Wodza Zuchów" — A. Kamińskiego.

HISTORIA „PEWNEGO TOTEMU"

Z CYKLU ZBIÓREK INDYJSKICH

KARNI wojownicy plemienia Mohikanów zasiedli w Wielkim Kręgu. Wódz, Skalny Orzeł, zabrał głos.

— Wojownicy! Każde państwo posiada swe sztandary, pięknie haftowane, które czci i szanuje. Występuje z nimi tylko na wielkich uroczystościach. Również każde plemie Indian powinno mieć swój sztandar - znak plemienia. Wojownicy! Czy chcielibyście mieć taki znak? Na to wojownicy odpowiedzieli gromkim: „Chcemy Wodzu".

— A czy wyobrażacie sobie wojownicy jak może wyglądać taki sztandar-znak leśnych ludzi?

— Nie Wodzu.

— Ma on być obrazem duszy Leśnego Człowieka, musi być prosty, tak jak on, musi go las wychować tak jak jego zrodził i wychował.

— Czy teraz już wiecie jaki to musi być sztandar-znak?

— Nie Wodzu.

— W lesie rosną wspaniałe drzewa, które czują i rozumieją dusze wojownika. Z tych drzew Indianie robią sobie swój sztandar-znak, który nazywają „Totem" inaczej Znak Plemienia. I taki „Totem" my dziś misimy znaleźć. — Czy zgoda wojownicy?

— Zgoda Wodzu!

W Kręgu Rady powstał szmer, zuchy w dalszym ciągu nie wiedzieli jak ten „Totem" ma wyglądać, bo mowa Wodza była zbył zawiła, „a uszy wojowników na takie słowa były zamknięte". Dopiero Wódz, Skalny Orzeł, uspokoił wojowników powiedziawszy:

Totemy Gromad Irańskich.

— Wojownicy! „Totem“ nasz musi być z lasu, a więc może to być dziwnych kształtów konar z drzewa, korzeń itp. a my to upiekszymy na swój sposób. Na poszukiwanie „Totemu“ pójdzie całe plemie w dwu oddziałach. Oddział pierwszy poprowadzi Wódz – Pierzasta Strzała w kierunku na Lwią Grotę; oddział drugi poprowadzi Wódz — Sępi Dziób w kierunku na SłodkieWody. Zbiórka w tym miejscu „za nim słońce zrobi jeden skok“. Przypominam, że Indianin kocha przyrodę, więc nie wolno mu jej niszczyć. Wodzowie! Poprowadzić oddziały na wyprawę po „Totem“ plemienia!

Dwa oddziały wojowników rezeszły się.

Po upływie „jednego skoku“ oddziały wróciły niosąc zdobycze. Rozpoczęły się narady, który „Totem“ jest najładniejszy i najbardziej odpowiada plemieniu. Po kilku minutach decyzja zapadła. „Totem“ został wybrany.

Od tego czasu historia Plemienia Mohikanów pisana była na drzewcu „Totemu“. Po miesiącu zabaw, z cyklu indyjskiego, został on przyozdobiony w różne zdobycze z wypraw. Między innymi wisiało kilka szyszek, znaki wygranych walk z nieprzyjacielskim Plemieniem Siuxów; pęk piór z pióropusza wodza Siuxów — Czarnej Chmury, który dostał się w czasie jednej z walk do niewoli; serce, wycięte z kory, podarunek Plemienia Komanczów z miasta Kalisza, jako dar przyjaźni. Ale najpiękniejszą ozdobą był pęk czerwonych wstążek, jako widomy znak zdobytych sprawności „Indianina“.

Mogę Was Wodzowie zapewnić, że nie było w gromadzie zucha, któryby nie umiał wytłumaczyć i opowiedzieć historii choćby najmniejszego szczegółu, najdrobniejszego przedmiotu znajdującego się na „Totemie“.

Pstrąg.

Zabawy zuchowe.

archiwum

MODLITWA ZUCHÓW

Ojcze niebieski, któryś jest
Obecny z nami wszędzie,
Ty serca nasze w dłoni masz
I wiesz co z nami będzie.

My drobne kwiatki z Twoich pól
Wznosimy swoje głosy,
W miłości Twej nam zostać zwól
I czystość daj nam rosy.

Daj też serduszkom naszym moc
Być promykami Twymi,
Daj jasną gwiazdką świecić w noc
Dla smutnych na tej ziemi.

MARSZ ZUCHÓW.

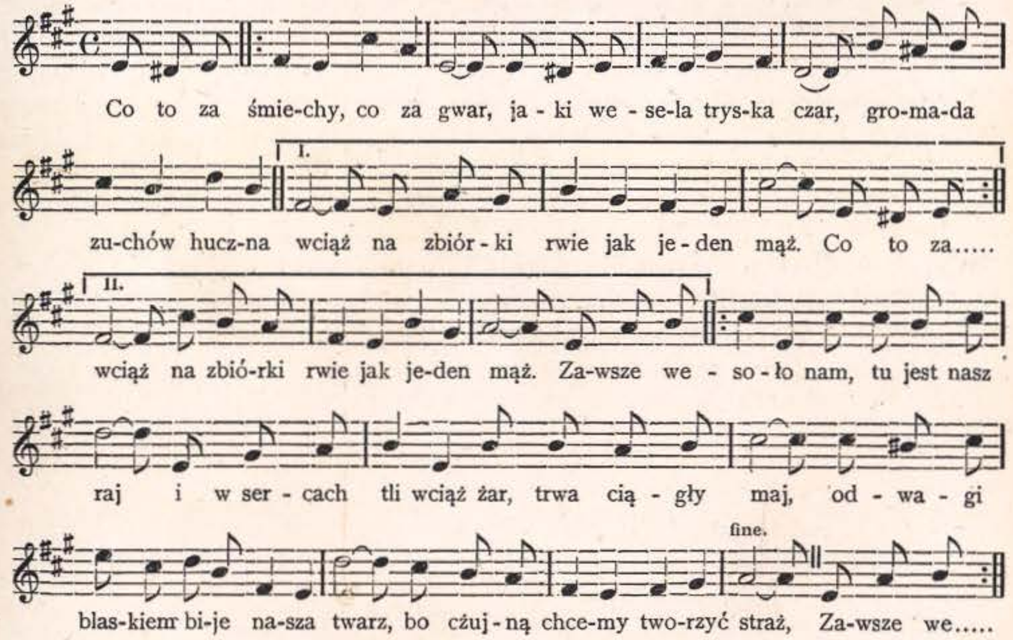

2. Umiemy milczeć jak ten mur, w zabawie tworzyć zgodnychór.
Odwaga męstwo klucz do wrót, za nimi tkwi nasz skarbiec cnót.
Zawsze wesoło.....

W GROMADZIE

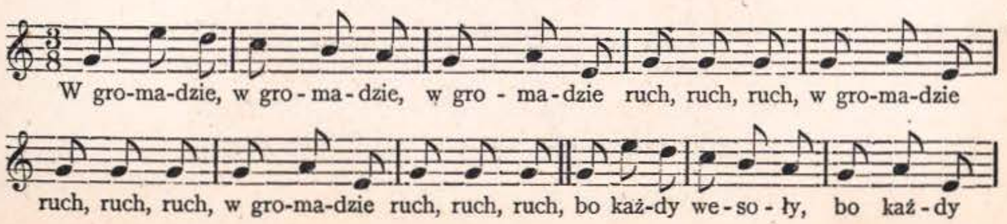

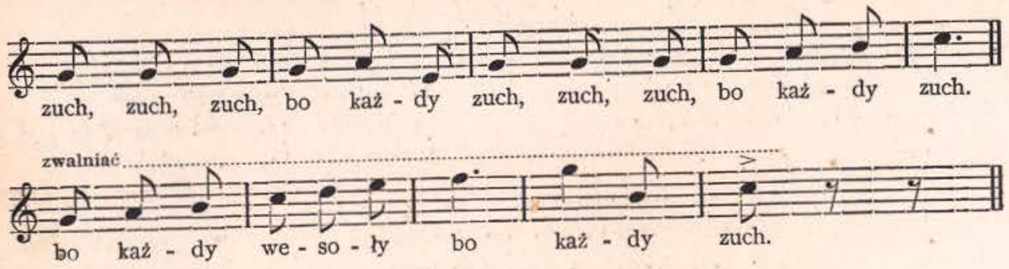

Zabawa, zabawa, zabawa wre, wre, wre,
Zabawa, wre, wre, wre, zabawa wre, wre, wre,
Nam wszystkim na zbiórkach wciąż śmiać się chce, chce, chce,
Wciąż śmiać się chce, chce, chce, wciąż się chce.
Nam wszystkim na zbiórkach wciąż śmiać się chce.

3. Morowo, morowo, wśród zuchów być, być, być.... itd.
W zabawie i pracy radośnie żyć, żyć, żyć.... itd.

NA WYCIECZKĘ, ZUCHY IDĄ...

Na wycieczkę zuchy idą raz, dwa, trzy!
Z wielką pompą i paradą raz, dwa, trzy!
A mamusie głośno płaczą,
Że swych zuchów nie zobaczą,
...że swych zuchów nie zobaczą,
raz... dwa... trzy.

Ale my się nie boimy raz, dwa, trzy...
Na wycieczki wciąż chodzimy raz, dwa, trzy...
Czasem się przygoda zdarza,
Ale nas to nie przeraża,
raz... dwa... trzy.

TANIEC ZUCHOWY

Wszystkim nam tu wciąż wesoło
Wciąż wesoło, wciąż wesoło
I pogodne mamy czoło, mamy wszyscy wraz.
Hali, halo, hali, halo. (Świst.)

Na łące i w lesie bystry wzrok,
W skakaniu, łapaniu żywy krok,
Na zbiórkach, w gromadzie wielki ruch
W tym celuje zuch...

Hali, halo, hali, halo. (Świst)

archiwum

KRONIKA

ANGLIA

Goście angielscy u polskich harcerzy

2-ga Drużyna Harcerzy zorganizowała przyjęcie dla 30 skautów angielskich z Londynu. Przyjęcie to odbyło się w Domu Harcerskim na Belgrave Mews. Na jego program złożyło się: wyświetlanie filmów z życia Polskiej Armii oraz widoków z Zakopanego; gra polowa; zwiedzanie harcerskiej wystawy; herbatka, dająca okazję do wzajemnych pogawędek; „kominek" w czasie trwania którego zwycięscy w grze wręczono sztandar. W zbiórce tej oprócz młodzieży wzięli udział: sekretarz Brytyjskiego Komisarza Międzynarodowego p. Bilby, oraz redaktor „The Scout", p. Dimmock. Po tej wizycie w październikowym numerze „Scaut'a" ukazał się artykuł na temat Harcerstwa Polskiego, napisany przez p. Dimmocka.

(Puts)

Skautki i Skauci Brazylijscy ślą wyrazy solidarności dla Harcerstwa

W związku z dniem protestu przeciw prześladowaniu dzieci nadeszły następujące depesze z Brazylii:

„Wyrazy głębokiej sympatii od Brazylijskich Bandeirantes, przyłączających się do powszechnego dnia protestu. Zapewniają one o solidarności z polskimi dziećmi, modlą się o zwycięstwo i o rychły pokój".

„Federacja Brazylijskich Skautów Morskich łączy się w cierpieniu z braćmi polskimi, zapewnia o szczerej solidarności i wierze w przyszłe zwycięstwo".

Przyjmujemy z wdzięcznością ten dowód braterskiej solidarności skautek i skautów brazylijskich.

Wizyta polskiej młodzieży harcerskiej w Głównych Kwaterach Brytyjskich

Na zaproszenie skautek brytyjskich polska młodzież harcerska, przebywająca w czasie wakacji w Londynie, zwiedziła obie Główne Kwatery Brytyjskie. Redaktorka „The Guide" przyjęła gości herbatką w salach przyjęć Głównej Kwatery Skautek. W Głównej Kwaterze Skautów nasz przyjaciel p. Bilby oprowadził zwiedzających po wystawie pamiątek po B.P. Na zakończenie wizyty zostały wyświetlone filmy z życia skautek.

(Puts)

Prezydent Roosevelt i skauting

Prezydent Roosevelt poświęca skautingowi bardzo wiele uwagi. Jest on Przewodniczącym Honorowym Boy Scouts' of America. Organizacja ta liczy obecnie ponad 2,100,000 skautów. Ostatni, 33-ci Zjazd Rady Naczelnej stanął na stanowisku, że — pomimo, iż ogromna ilość drużynowych i komisarzy znalazła się w wojsku — Związek będzie starał się zwiększyć ilość drużyn i zrzeszonej w nich młodzieży. Ogłoszony został specjalny program szkolenia nowych kadr kierowników pracy. Specjalna uwaga będzie zwrócona na drużyny lotnicze.

Prezydent Roosevelt w ostatnim roku kilkrotnie zwracał się do skautingu osobiście. Między innymi, gdy na skutek powołania do wojska funkcjonariuszy służba pocztowa zaczęła niedomagać w wielu miejscowościach, Prezydent Roosevelt zwrócił się do skautów z apelem, ażeby przyszli z pomocą. Dziesiątki tysięcy skautów odpowiedziało na ten apel, poświęcając swój wolny czas na roznoszenie poczty, sortowanie jej itp. i wywiązując się doskonale z przyjętych na siebie zadań.

Prezydent Roosevelt powiedział przed rokiem. że poza służbą w armii, nie ma piękniejszej służby dla kraju, jak kierowanie młodzieżą. Z okazji 33-go Zjazdu Rady Naczelnej B.S. of A. Prezydent wystosował na ręce przewodniczącego ruchu pismo, w którym między innymi powiedział: „Podwajając nasze wysiłki zmierzające do wygrania wojny, jestem więcej niż kiedykolwiek pod wrażeniem zasług, jakie oddają Ameryce — wczorajsi skauci na frontach wojennych, a skauci dzisiejsi na froncie domowym. Są oni prawdziwie źródłem siły..." (K.)

Alianccy Ministrowie Oświaty u Skauta Naczelnego Wielkiej Brytanii

Skaut Naczelny Wielkiej Brytanii podejmował we wrześniu 1943 roku Alianckich Ministrów Oświaty w lokalu Głównej Kwatery Imperialnej. Skaut Naczelny, Lord Somers, wygłosi przy tej okazji przemówienie, w którym podkreślił znaczenie ruchu skautowego dla wychowania młodego pokolenia po wojnie. Ze strony polskiej w przyjęciu brali udział: Minister W.R. i O.P., Ks. Kaczyński, gen. Haller, Vice-przewodniczący Naczelnego Komitetu Z.H.P. oraz komisarz międzynarowy harcerzy.

Skauting na Sycylii

Na Sycylii powstał już starszoharcerski krąg wśród lotników brytyjskich. Krąg przybrał nazwę „Lawrence of Arabia" (Lawrence był słynnym agentem Intelligence Service, który w czasie poprzedniej wojny zwalczał wpływy niemieckie w krajach arabskich. Jego życie pełne było niezwykłych przygód).

Czołowi wychowawcy brytyjscy w skautowej radzie

Na zaproszenie Skauta Naczelnego Wielkiej Brytanii 14 wybitnych wychowawców brytyjskich zgodziło się wejść do doradczej rady wychowawczej powołanej przez komisję dla spraw skautowych po wojnie. Komisja została powołana do życia kilka miesięcy temu przez Skauta Naczelnego, a ma ona na celu planowanie przyszłego rozwoju skautingu.

INDIE

Zlot Harcerski w Karachii

Hufiec harcerski w Karachii pozostaje w stałym kontakcie ze skautami angielskimi i hinduskimi. W każdy czwartek odbywają się wspólne konferencje skautowe, w których przedstawiciele hufca biorą, w miarę możności, udział.

Ukoronowaniem tej współpracy był Zlot Harcerski z udziałem tamtejszych skautów w dniach 31. XII. 43, 1. I. i 2. I. 44 r.

archiwum

O tym zlocie w ten sposób pisze nam Komendantka Hufca w Karachii. „Na kilka dni przed zlotem w obozie zapanował ruch. Poszczególne drużyny ze szczerym zapałem wykonywały różne polecenia, bo wszyscy wiedzieli, że od przygotowania zależą wyniki zlotu. W dniu zlotu wszystko było gotowe. Sala, w której miała się odbyć zabawa, została pięknie udekorowana przez harcerki, świetlicę harcerską również przygotowano na przyjęcie gości. W tym samym czasie drużyny harcerzy przygotowały bardzo starannie namioty dla mających przyjechać gości, na których oczekiwano w dniu 31 grudnia 43 r. o godzinie 19-ej przed bramą obozu.

Przybywających skautów, w liczbie 150, powitał Komendant obozu, major Allan i Kierownik Ekspozytury Delegatury p. Rosada Zygmunt, oraz cały Hufiec harcerski.

Po rozlokowaniu skautów, odbyła się herbatka i zabawa, która zakończyła się około północy.

Następnego dnia, po nabożeństwie, odbyło się uroczyste podniesienie flagi, oraz defilada uczestników w liczbie około 400-tu.

Po obiedzie nastąpiły ćwiczenia polowe o zadaniu zdobywania chorągiewek pod kierunkiem skautów angielskich. Chłopcy wrócili z ćwiczeń trochę zmęczeni ale z twarzami rozpromienionymi.

O godzinie 15-ej odbyły sie zbiórki drużyn żeńskich. Nasi przyjaciele byli mile zaskoczeni, gdy zobaczyli ćwiczenia sygnalizacyjne alfabetem Morse'a, jak również bardzo im się podobała współpraca drużyn żeńskich z męskimi, których u nich nie ma. Jak twierdzą sami, poziom skautów hinduskich jest stosunkowo niski, a o współpracy z nimi nie ma mowy.

Wieczorem wszyscy uczestnicy zlotu zebrali się na ognisku, program którego przygotowany był częściowo przez nasze drużyny, częściowo przez skautów przyjezdnych. Nastrój i humor na ognisku panował prawdziwie harcerski i wszyscy czuli się jak jedna wielka rodzina. 10-tłumaczek ułatwiało porozumiewanie się. Żal było kończyć to miłe ognisko.

„Marynarska" — brać zuchowa.

Nadszedł trzeci i ostatni dzień zlotu. Ze smutkiem myśleliśmy o tym, że trzeba będzie się rozstać z kochanymi gośćmi. Dzień rozpoczęliśmy wysłuchaniem Mszy świętej, po czym nastąpiły zbiórki gromad, podczas których odbył się akt

przymierza naszych zuchów z hinduskimi. Następnie ciekawą zbiórkę przeprowadziła drużyna starszych skautów angielskich, o temacie — „4 p. prawa skautowego", zakończonego bardzo ładnie przeprowadzonym wykładem całą drużyną, jak należy ratować topielca.

Drużyna hinduska dała pokaz z dziedziny obrony przeciwlotniczej. Po obiedzie nastąpiły ćwiczenia polowe w drużynach mieszanych, prowadzonych przez anglików.

Wieczorem gromady zuchowe pokazały na kominku barwne stroje i tańce nanarodowe po czym nastąpiło uroczysto zakończenie zlotu, opuszczenie flagi i ofiarowanie jej Hufcowi Harcerskiemu w Karachii, na pamiątkę zlotu.

W dalszej naszej pracy postaramy się w miarę możności zapoznać tutejszych skautów z naszymi zwyczajami i pokazać im to, co każdy dobry Polak pokazać obcym powinien".

Komenda Zlotu otrzymała od Gubernatora i Przewodniczącej tamtejszych skautów Lady DOW życzenia pomyślności w roku 1944, wyrażających równocześnie, radość z powodu panującej braterskiej atmosfery między skautami i zapewniający że zlot powinien stać się pomostem pogłębienia przyjaźni między trzema narodami.

Na pamiątkę zlotu wydano odznaki zlotowe — wykonane z płótna z odbitymi na nim odznakami skautowymi i napisem „Miniature Jamboree — Karachi — 1943/44.

F. P.

IRAN

INSTRUKTORSKI KURS KORESPONDENCYJNY

Komenda Chorągwi w Teheranie chcąc ułatwić młodym instruktorom pogłębienie wiedzy harcerskiej i dać możność przygotowania się do prób instruktorskich, przystąpiła do zorganizowania Instruktorskiego Kursu Korespondencyjnego.

Kurs będzie odbywał się w ten sposób, że co miesiąc Komenda Kursu będzie rozsyłała po trzy tematy, na które należy odpowiedzieć listownie pod adresem Komendy Chorągwi. Prace po przejrzeniu, będą uczestnikom zwracane wraz z uwagami. Po zakończeniu Kursu uczestnicy otrzymają specjalne zaświadczenia.

Instruktorska Ekipa Irańska.
Hm. Peszkowski, hm. Sylwanowicz, hm. Brzeziński, hm. Szadkowski — V — przew. Rady.

Uczestnikami Kursu są: członkowie Komend Hufców, drużynowi /we/, przyboczni /ne/, wodzowie gromad zuchowych i starsi /sze/ harcerze /ki/.

Tematy za grudzień 1943 r.:

1) Jak rozumiem pełnienie służby Polsce, obecnie i w czasie wojny.
2) Jaką wartość może przedstawiać umiejętność sygnalizacji i szyfrów w czasie wojny.
3) Skąd się wziął zwyczaj przystrajania drzewek (choinki) w czasie świąt Bożego Narodzenia.

J. B.

archiwum

Nasza drużyna w Ispahanie

Bardzo kochamy swoją drużynę. Codziennie pozdrawiamy się naszym „Czuwaj" i pragniemy to nasze pozdrowienie głośno krzyknąć wszystkim innym drużynom. Czynimy to tą drogą — prosimy słuchać — krzyczymy mocno i gromko „Czuwaj „ a zarazem nadsłuchujemy jak nam odpowiecie! Ale musimy się chyba zapoznać. Nasza drużyna istnieje od września 1942 r. Z zapałem wzięłyśmy się do harcerskiej pracy nad sobą i już 29 listopada 1942 r. 21 naszych druhen złożyło przyrzeczenie. Reszta postanowiła dołożyć pracy i „czuwania", by jak najprędzej zdobyć upragniony krzyż — ale cóż, jak nam w lutym 1943 r. zaczęły druhny wyjeżdżać do Afryki, tak ubyła połowa druhen, a przyszły nowe koleżanki. My „stare" rozmawiałyśmy między sobą o naszych zbiórkach i innych pracach harcerskich, a nowe słuchały, wypytywały się i każda z nich prosiła o przyjęcie do drużyny. Z nowymi zaczęłyśmy pracę od nowa. Wyjechało dużo zastępowych. Druhna drużynowa powołała nowe spośród harcerek na zastępowe. Postanowiłyśmy na Radzie drużyny, że przyrzeczenie będziemy składały razem z nowymi, ale my stare w małej zresztą liczbie już miałyśmy przyswojony materiał potrzebny do III stopnia, trzeba było coś więcej robić, więc ćwiczyłyśmy się pilnie w wydoskonalaniu sygnalizacji i ratownictwa.

Złożyłyśmy próbę na III stopień i bierzemy się do zdobywania II-go.

Nasze zuchy też się ruszają i zdają próby na gwiazdki.

Pragniemy by Polska była z nas zadowolona i pamiętamy o tym ciągle, by nie zrobić Jej — wstydu. Kochane siostry i bracia harcerze, przedstawiłyśmy się Wam — sądzimy, że i Wy nam coś o sobie powiecie, a my też jeszcze mamy dużo do powiedzenia. Wiecie, jak lubimy wycieczki — jesteśmy na przymusowej „wycieczce" już lata — trzeba i z tego skorzystać: oprócz naszych typowo harcerskich wycieczek, miałyśmy kilka krajoznawczych po Isfahanie, ale wiele z nas choć zna z przejazdu Teheran, nie było w jego zabytkowych „kątkach" co powiecie na to, gdybyśmy sobie tak trochę poopowiadali. Wy nam, a my Wam, każdy o tym, co u siebie ciekawego widział. Czuwaj! Zastępowa II zastępu harcerek z 2-giej żeńskiej druż. harc. im. królowej Jadwigi w Isfahanie

Domiszewska Aleksandra

Drużyna Kościuszki w Ispahanie

Nasz druh Hufcowy przeczytał nam w „Skaucie", jak żyją i pracują drużyny harcerskie w Teheranie, Afryce, Palestynie. W swojej pracy harcerskiej może czasem szukamy dróg poomacku, często czegoś nie wiemy i w tym nam pomoże nasz „Skaut". Czytamy z wielką przyjemnością artykuły i listy, cieszymy się, że nas, harcerzy, tu na obczyźnie jest coraz więcej, że pracujemy, choć nieraz w ciężkich warunkakch, bo wiemy, że praca ta jest pożyteczna.

U nas w zakładzie 15-tym są dwie drużyny: im. Tadeusza Kościuszki i im. króla Jana III Sobieskiego. Często bywają u nas ogniska, w których udział biorą, oprócz innych drużyn harcerskich, liczni goście. Na jednym z takich ognisk obecnym był Przewodniczący Okręgu Z.H.P. dh, Pułkownik Sz., na innym Minister Opie-

ki Społecznej Pan Stańczyk. Często chodzimy na wycieczki w góry i najbliższą okolicę — podchodzimy, tropimy, ćwiczymy się.

Z naszej drużyny zdobyło próbę 52 harcerzy i za parę dni będziemy składać przyrzeczenie harcerskie. Cieszymy się, że już wkrótce naszą pierś ozdobi harcerski krzyż i postaramy się nosić go godnie.

Rosproszeni po całym świecie, my polscy harcerze, nie czujemy się samotnie. Łączy nas braterska miłość i wspólna tęsknota i umiłowanie Ojczyzny. Wycieczka nasza poza granice Ojczyzny była tym razem bardzo daleka, lecz wrócimy z niej zahartowani i umiejący lepiej cenić „wszystko co nasze."

Pragniemy, aby szlak, który nam pozostał do przebycia przez obce ziemie, stał się krótkim, i aby nasze drużyny i hufce spotkały się w Wolnej Polsce.

Przyboczny Siwko Stefan.

Listy Zuchów

Kochany Panie Komendancie!

Nasz wódz czytał nam gazetkę pt. „Skaut". W gazetce były listy, które Ty pisałeś do harcerzy. My też bardzo chcemy, abyś do nas napisał. Jest nas tu zuchów przy drużynie harcerskiej 15-go zakładu dwie gromady — „Krasnoludków" i „Indian". Staramy się być prawdziwymi zuchami.

Krasnoludki mają młoty, aby rozbijać skały i wydobywać z nich skarby, a Indianie mają łuki i uczą się strzelać. Ale nie martw się Komendancie, do ptaków i zwierząt nie strzelamy, bo każdy zuch jest ich przyjacielem. Mamy nawet oswojoną srokę. Nazywa się „Kaśka". Budujemy sobie w parku szałasy, czasem nasz druh hufcowy przychodzi do naszych szałasów. Często chodzimy na wycieczki, czasem z naszym wodzem i Panią, czasem ze wszystkimi harcerzami. Napisz do nas dużo, dużo. Zasyłamy Ci serdeczne pozdrowienia i czekamy na list.

Za gromadę Krasnoludków zuch Gamoń Mieczysław kl. II.
Za gromadę Indian zuch Brochocki Stefan z klasy II.

PALESTYNA

Gniazdo w Ain-Karem.

Drużyna harcerska i gromada zuchów powstały w Ain-Karem w połowie listopada 1942 r. zorganizowane przez druhnę phm. Bliźniak Annę. Drużynę nazwałyśmy WISŁĄ, na patronkę wybrałyśmy królowę JADWIGĘ, dzieląc całość na pięć zastępów: Białą Wisełkę, Czarną Wisełkę, Bzurę, Bug z Narwią i Dunajec. Barwę ustaliłyśmy na kolor niebieski — kolor wód rzecznych.

Od dnia założenia Gniazda, stanowimy nierozerwalną jednostkę jako szkoła, lecz jeszcze silniej łączy nas prawo harcerskie w jedną wielką rodzinę. Od tego czasu występowałyśmy na zewnątrz kilkakrotnie. Byłyśmy na pustyni św. Jana, zwiedzałyśmy Jerozolimę, Tel-Aviv, byłyśmy nad Morzem Martwym, Śródziemnym, itd. Ponadto jeździłyśmy z okolicznościowym występem do Domu Żołnierza na dzień 11 listopada, a 14 grudnia na ognisko harcerskie do kręgów z jednej naszych dywizji.

archiwum

Po wyjeździe druhny Bliźniak drużynę prowadziła druhna Jankowska Krystyna. W międzyczasie przygotowałyśmy się do próby na stopień ochotniczki. Założyłyśmy kasę oszczędności, sklepik harcerski, a każdemu zastępowi przydzielono pewną pracę, związaną z pracami szkolnymi. Wykonywałyśmy również prace zarobkowe: szyjąc serdaczki, kołnierzyki, mankiety, paski ozdobne itp. Jako oznaki dla drużyny i gromady zuchów wyszywałyśmy zatwierdzone odznaki harcerskie.

Dnia 15 maja odbył się u nas Zlot Chorągwi, na którym byli harcerki i harcerze z całej Palestyny, ponadto jedna drużyna arabska i więcej jak 100 osób gości i przyjaciół harcerstwa.

20 czerwca część najstarszych harcerek składała przyrzeczenie. Uroczystość ta wypadła dla nas bardzo mile, gdyż była połączona z zakończeniem roku szkolnego. 7 lipca większa część drużyny wyjechała na kolonię harcerską do Herclii.

Przyrzeczenie.

Z nowym rokiem szkolnym nastąpiły w naszej drużynie pewne zmiany, ponieważ przybyło do szkoły dużo nowych dziewczat, a do drużyny —harcerek.

Gniazdo, które od samego początku prowadzi druhna hm. Masłoń Julia, liczy teraz dwie drużyny, po 4 zastępy w każdej, i gromadę zuchów. Straciłyśmy znowu jedną drużynową, gdyż wyjechała od nas druhna Krysia J. Pocieszamy się tym, że mamy nową drużynową, dhnę Jankę Gojlik.

Same zaś będziemy pracować nadal, kształcąc swoje charaktery, narówni z umysłem w szkole, abyśmy mogły wrócić do Polski jako harcerki, a jak pozwoli Bóg, poprowadzić swoje zastępy, a może nawet i drużyny. /Ostrowska./

Choinka harcerska w Ain-Karem.

Dnia 6. 1. 1944 r. odbyła się u nas choinka harcerska. Około godz. 17.00 zaczęły zbierać się harcerki, harcerze z Jerozolimy, nasi rodzice oraz zaproszeni goście.

Uroczystość rozpoczęła się zbiórką Gniazda Ain-Karem. Stojąc w szeregach odśpiewałyśmy marsz szkoły. Następnie do sali wmaszerował poczet sztandarowy.

Po krótkim przemówieniu druhny Komendantki, zwróconym do dziewcząt, mających za chwilę złożyć przyrzeczenie, po odczytaniu tekstu przyrzeczenia i prawa harcerskiego, palce spoczęły na drzewcu sztandaru, a wśród uroczystej ciszy, rozległy się drżące ze wzruszenia głosy dziewcząt, powtarzające słowa przyrzeczenia.

Lecz wieczór miał pozostać pamiętnym nie tylko dla dziewcząt starszych, które weszły do wielkiej rodziny harcerskiej, zostały siostrami wszystkich tych, którzy służą idei harcerskiej. Nasze młodsze koleżanki i siostrzyczki również przeżyły pamiętną dla nich chwilę — jako zuchy — składały obietnicę pierwszej gwiazdki.

Druh Komendant Śliwiński w kilku słowach przypomniał nam, czego symbolem jest krzyż harcerski, mówił o charakterystycznych cechach harcerzy, wreszcie wspomniał o harcerzach polskich, rozproszonych obecnie po całym niemal świecie.

Następnie p. Delegat Jaroszewski na prośbę druhny Komendantki wręczył druhnom krzyże. Po czym wygłosił przemówienie, w którym zwrócił uwagę na nasz największy obowiązek — służby Polsce.

Po odśpiewaniu „Wszystko co nasze"... rozeszłyśmy się.

Pierwszym punktem programu choinki był piękny wiersz Jana Kasprowicza — „Czuwaj". — Następnie było wiele deklamacyj, tańców, inscenizacji, przeplatanych śpiewem kolend.

Naogół wszystko szło dość dobrze; ale podczas tańca małych „Śniegulek" zapaliła się choinka, a chcąc stłumić płomienie, trzeba było na chwilę przerwać uroczystość. Wreszcie nadeszła z niecierpliwością oczekiwana przez najmłodsze chwila. Przyszedł św. Mikołaj. Siwy staruszek w szkarłatnym płaszczu, niosąc kilka waliz podarków. Usiadł, oznajmił nam, że przybywa z Ameryki, przynosi nam serdeczne pozdrowienia od Polaków z za Oceanu i podarki od nich otrzymane za pośrednictwem Duszpasterstwa Wojskowego. Zaczął rozdawać prezenty, do których dołączał dowcipne uwagi o przywarach i zachowaniu się danej dziewczynki. Było co niemiara uciechy podczas ich rozdawania, jak również w czasie, gdy wszystkie brałyśmy udział w grach harcerskich. Lecz nieubłagany zegar wskazywał już 10-tą, musiałyśmy przerwać zabawę i iść spać.

Ostrowska.

Walne Zgromadzenie Koła Przyjaciół Harcerstwa w Jerozolimie.

Sprawozdanie Zarządu złożone przez Przewodnicząca Zarządu p. Federowiczową wykazało bardzo poważny sukces prac. Zarząd zdobył dla miejscowych drużyn lokal, świetlice, współpracował przy organizowaniu świąt, uroczystości harcerskich, kolonii letnich, zlotu chorągwi, subwencjonował prawie wszystkie imprezy, oraz pokrył w lwiej części koszty wyposażenia polowego drużyn. Uroczysty opłatek, który zamknął rok sprawozdawczy, zgromadził powyżej 60 osób, przyjaciół i młodzieży. Koło cieszy się poparciem tutejszego, społeczeństwa, co wyraża się w ilości 134 członków koła, przeważnie regularnie płacących składki.

Sprawozdanie Komisji Rewizyjnej podkreśliło nadzwyczaj pozytywne wyniki gospodarki, całkowicie opartych na funduszach uzyskanych ze składek.

Dyskusja wykazała i podkreśliła pozytywne wyniki prac Zarządu, udzielając ustępującym członkom pełnego absolutorium z podziękowaniem.

Przyjęto i zatwierdzono regulamin Koła. Uchwalono zwrócić się z apelem do członków o podwyższenie deklaracji opłaty dobrowolnych składek. Uchwalono preliminarz na rok 1944. Wybrano nowy Zarząd w składzie: pp. Czapkiewicz, Grabianka, Federowicz, Kowalikowa, Lipecki i Władyka. Na zastępców: pp. Borową, Cwojdzinską i Stopczyńskiego. Komisje Rewizyjną w składzie: pp. Raczyński, Boldok i Zachwieja. Zastępcy: pp. Ligoń i Broll.

S.

archiwum

WYDAWNICTWA NACZELNEGO KOMITETU WYKONAWCZEGO Z. H. P. W LONDYNIE

1. Próby harcerskie / powielone /.
2. Statut Z.H.P. / « /.
3. Ewa Grodecka — O metodzie harcerskiej.
4. „Ognisko Harcerskie" listy okólne powielane / ostatnio drukiem /.
5. „Wiadomości Urzędowe".
6. „Nasze Pisemko" — tygodnik dla dzieci polskich zagranicą / powielane /.

WYDAWNICTWA ZWIĄZKU HARCERSTWA POLSKIEGO NA WSCHODZIE

KSIĄŻKI

1. Harcerz w polu — Wyrobka Zygmunta.
2. Gry i zabawy terenowe — Jasińskiego Jana.
3. Stopnie i sprawności harcerskie i zuchowe. (Regulaminy obowiązujące)
4. Książka wodza zuchów — Kamińskiego Aleksandra.

BIBLIOTECZKA PODRĘCZNA „SKAUTA" /powielana/, pod red. hm. J. Ś.

1. Listy okólne L. 4 i 6 (kapelańskie).
2. Tablica odznak sprawnościowych. / druk /.
3. O programie i pracy w zastępie. hm. Brzeziński i hm. Sylwanowicz.
4. O systemie zastępowym. część I-sza hm. Płonka Ignacy.
5. Tablica odznak sprawności zuchowych (druk).
6. O systemie zastępowym — Część II-ga. hm. Płonka Ignacy.
7. Problem skautów (starszych chłopców) hm. inż. Pancewicz Bronisław.
8. U źródeł mocy — Ks. Jan. Rafał Grzondziel /piękna książeczka./

CZASOPISMA

1. „WYTRWAMY" Nr 1/2. za 1942 r.
2. „SKAUT" Nr 3/4. » »
3, 4, 5, 6 i 7 „SKAUT" za 1943 r.: Nr 5/6, 7/12, 13/14 i 15/16.
8. „SKAUT" za 1944 r. Nr 17/18.

WIADOMOŚCI URZĘDOWE.

1. Nr 1/2 za 1944 r.

RÓŻNE

1. Książeczka Służbowa.
2. Regulamin ZHP. na Wschodzie.
3. Pocztówka.
4. Pocztówka z podobizną Sir Robert Baden Powella.
5. Dodatek harcerski do Kalendarzyka Żołnierskiego na 1944 r.

Redaguje Komitet w składzie:

Phm. KOZIOŁ Ignacy, hm. inż. PANCEWICZ Bronisław, phm. RZĘDZIAN Romuald, phm. SŁOWIKOWSKI Zenobiusz, hm. dr. SZYRYŃSKI Wiktor, hm. ŚLIWIŃSKI Jeremi (przewodniczący), przy łaskawej współpracy technicznej: p. TWORZYDŁY St.

WYDAWCA: ZWIĄZEK HARCERSTWA POLSKIEGO NA WSCHODZIE.

ADRES: Polish Forces Middle East 10. Śliwiński.

Numer złożyli składacze arabscy nie znający języka polskiego: Józef Haddad i Edward Colschibaschi.

يوسف حداد ادوار كلشيباشي

Odbito w drukarni OO. Franciszkanów w Jerozolimie. Dyrektor: O. Franciszek.

GDZIE JESTEŚMY?

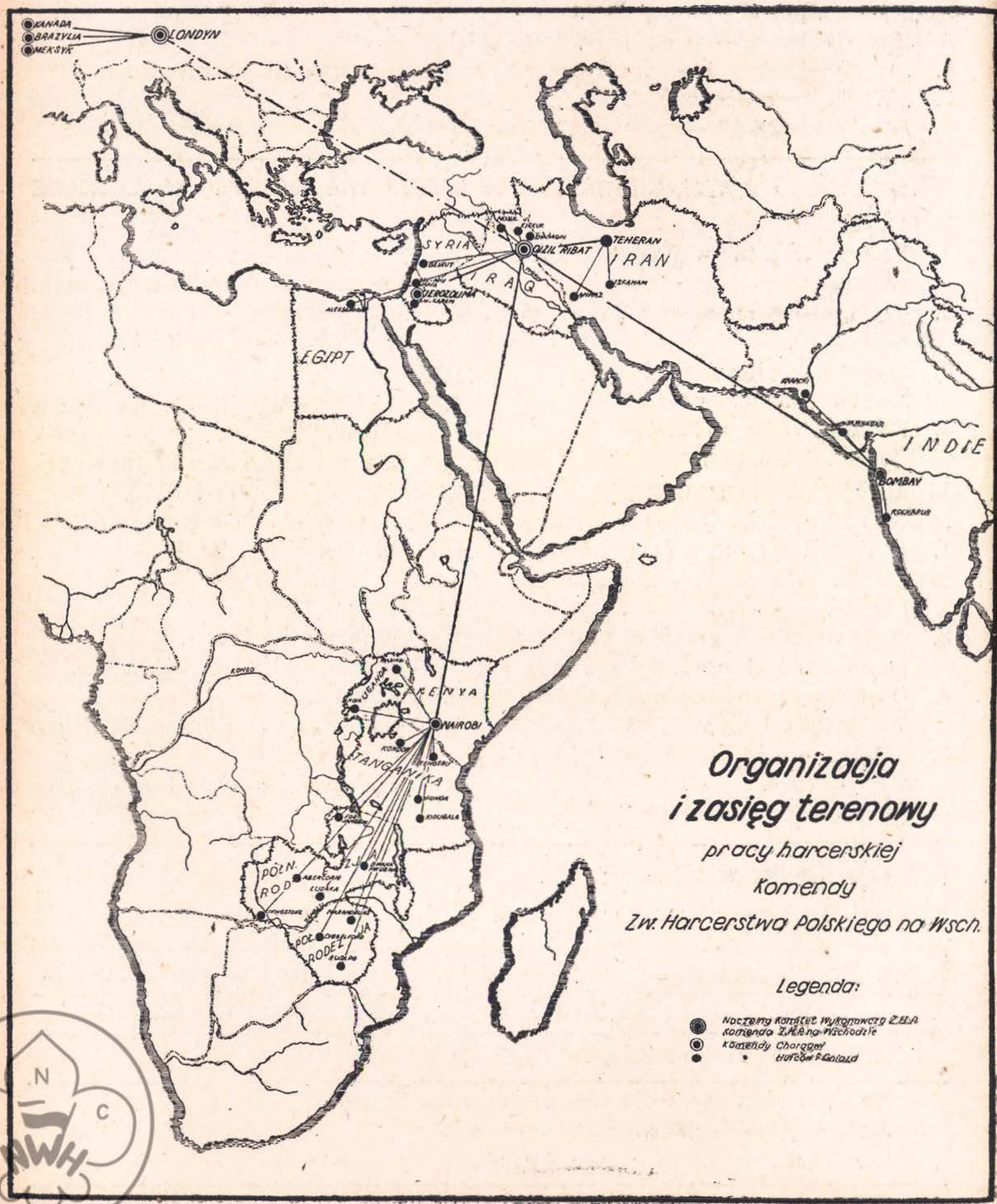

archiwum